ROK XV. Nr. 168 (4486) WILNO, wtorek 21 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Co z tym fantem zrobić?

Proszę sobie wyobrazić sytuację właściciela kilku dziesięciohektarowego gospodarstwa pod Wilnem, który posiada dom mieszkalny i co najmniej kilka budynków gospodarskich, który raptem otrzymuje papierek następującej treści:

ZARZĄD GMINY W RZESZY
pow. wileńsko-trockiego

Rzesza, dn. 11. 6. 1938

Do Pana Łabanowskiego Bolesława
zam. w Niemenczynku

Zarząd Gminy niniejszym wzywa Pana do uporządkowania posesji w ciągu 3-ch dni od otrzymania niniejszego, a mianowicie: ogrodzenie płotów, pomalowanie wapnem koloru niebieskiego oraz pomalowanie zabudowań.

Za niewykonanie powyższego będzie Pan pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Wójt *(E. Mirecki)*.

Siąść płakać, parsknąć śmiechem, jechać ze skargą na wójta do p. starosty, wojewody lub premiera, czy po prostu sprzedać gospodarstwo i wyemigrować gdziekolwiekbądź byle dalej od tych gmin, gdzie pod grozą odpowiedzialności karnej każą raptem w ciągu trzech dni pomalować wszyst ko na kolor niebieski.

Wydaje mi się, że gdyby p. premier wiedział, jak na najniższym szczeblu (a prawdopodobnie i na szczeblach pośrednich) są realizowane jego zarządzenia porządkowe, odpowiednie szczebelki z drabiny administracji państwowej i samorządowej powylatywałyby znacznie szybciej, niż w ciągu owych trzech dni potrzebnych w ich pojęciu na zapacykowanie wszystkiego na niebiesko.

Przytoczony przez nas „dokument" nie ma przecież sensu w żadnym punkcie.

1. Termin trzydniowy jest o tyle za krótki na wykonanie „rozkazu", że został określony chyba tylko po to, aby przyzwyczaić ludzi do przekraczania terminów.

2. Zarządzenie jest wydane bez powołania się na jakikolwiek przepis prawny, któryby pozwalał wójtowi gminy na „wydawanie nakazów": grodzenia płotów i malowania wapnem na niebiesko". Należy przypuszczać, że takiego przepisu w ogóle nie ma i mamy tu do czynienia po prostu z nadużyciem władzy ze strony p. wójta.

3. Niezrozumiała całkowicie jest groźba pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w wypadku nie wykonania zarządzenia.

Na jakiej podstawie—znowu zapytamy.

4. Bezsensem z punktu widzenia technicznego i estetycznego jest malowanie drzewa (płotów drewnianych i ścian budynków) wapnem jakiegokolwiekbądź koloru. Do drzewa pasuje farba pokostowa nigdy wapno. Wapno ze względów higienicznych może mieć zastosowanie jako środek dezynfekcyjny przy utrzymaniu w czystości ubikacji, nie powinno natomiast służyć do malowania nietynkowanych ścian budynków drewnianych, bo a) takie malowanie nie posiada żadnych zalet technicznych, b) budynki o innym przeznaczeniu upodabnia do wychódków.

Tyle dałoby się powiedzieć o treści zarządzenia p. wójta Mireckiego gm. Rzeszańskiej z dn. 11.VI. 1938 r.

I wystarczyłoby tego, gdyby to było zarządzenie odosobnione i dotyczyło tylko p. Łabanowskiego czy nawet tylko wszystkich mieszkańców gm. Rzeszańskiej.

Całe nieszczęście polega na tym, że p. wójt Mirecki jest tu co najwyżej współwinowajcą a nie jest inicjatorem powiedzmy podżegaczem w orgii malowania na niebiesko.

Takich wójtów jak p. Mirecki nie wątpliwie było więcej w powiecie, w województwie, w Polsce.

Przez to i czy p. Mireckiego urasta do rozmiarów problemu, problemu, co zrobić, aby wykonawcy zarządzeń czynników najwyższych i to czynników znanych ze swej energii, reagowali na te zarządzenia ruchem substancji mózgowych, a nie tylko drżeniem łydek.

Piotr Lemiesz.

Nowy gmach Muzeum Narodowego w Warszawie



Na zdjęciu — rzut oka na nowy gmach Muzeum Narodowego w Warszawie, którego uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 18 b. m.

Powstańcy zasypują bombami porty rządowe

SALAMANKA (Pat). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że na froncie Teruelu, po zwalczeniu oporu przeciwnika, wojska gen. Franco zajęły stanowiska w dolinie potoku Peñafolora, nawiązując styczność ze stanowiskami w dolinie potoku Cubillo. Wojska rządowe straciły 500 zabitych oraz 280 jeńców.

Na froncie Castellon wojska gen. Franco oczyściły teren no południe od Villa Real biorąc do niewoli 255 żołnierzy i zajmując stanowiska na zachód od Villa Real. Również na połud nie od Mijares wczoraj do niewoli składał się z dwóch kapitanów, 5 poruczników, 16 sierżantów, komisarza politycznego oraz 477 strzelców.

Na odcinku Penarroja natarcie wojsk gen. Franco trwa. Zajęto kilka szczytów. Przeciwnik poniósł ciężkie straty. Wzięto do niewoli 263 milicjantów.

Samoloty gen. Franco bombardowały 15 czerwca port Barcelony w nocy zaś z 15 na 16 szosę i kolej pomiędzy Burriana — Sagonte. 16 bm. zbombardowano elektrownię portu w Walencji oraz port w Barcelonie, gdzie bomby trafiły w kilka statków oraz w stocznię. W portach Walencji i Tarragony bomby trafiły w składy materiałów wybuchowych, które stanęły w płomieniach. 17 bombardowano porty w Kartaginie, Barcelonie i Walencji oraz lotnisko w San Vincen

Najwyższa w Polsce wieża do skoków spadochronowych



Onegdaj odbyło się w Katowicach otwarcie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych, wystawionej w parku Tadeusza Kościuszki. Wieża ta, o wysokości 60 mtr. została wybudowana kosztem i staraniem Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Przy wieży został zorganizowany ośrodek sportu spadochronowego LOPP dla szkolenia skoczków spadochronowych. Na zdjęciu — pierwszy skok z nowootwartej wieży spadochronowej.

Litwa rozpoczyna rokowania z Watykanem

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna: arcybiskup Litwy Skwirackis wyjechał do Rzymu w związku z rozpoczynającymi się tam rokowaniami między Litwą a Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia nowego konkordatu. W Rzymie bawią obecnie liczni biskupi litewscy, mianowicie biskup Kukta, Korosa oraz Buczys.

Zabierając się do orki należy miecz wbić obok w miedzę

Hołd Pomorza Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi

Na Ratuszu

TORUŃ (Pat). Wczorajsze manifestacje uczuć przywiązania dla armii i jej Wodza Naczelnego społeczeństwa miejscowego i wielkich rzesz przybyłych z najdalszych zakątków Pomorza, wśród których nie brakło także tysięcznych rzesz dzieci, przybrały dziś charakter nieopisanego entuzjazmu z okazji nadania Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego m. Torunia. Ceremonia ta odbyła się w godzinach rannych na dziedzińcu wspaniale udekorowanego ratusza, na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Punktualnie o godz. 10,10 bocznym wejściem od rynku wszedł w otoczeniu świty Marszałek Śmigły Rydz powitany u wejścia przez generalicję i prezydenta m. Torunia. Marszałek zasiadł w przygotowanym dlań fotelu pod baldachimem. Na trybunę przy bramę emblematami wojskowymi wstąpił prezydent miasta Raszeja, który otworzył historyczne w dziejach miasta posiedzenie rady miejskiej i wygłosił dłuższe przemówienie, o znaczeniu zbratania armii ze społeczeństwem. Społeczeństwo pragnie — mówił prezydent miasta — by w strzelaniu się ludu pomorskiego z armią nie tylko kraj, ale i świat cały widział nowy, niezbity dowód wieczystej polskości tej ziemi, której nikt nigdy wydrzeć nam nie zdoła. Fakt, żeś raczył, Panie Marszałku przybyć na nasze uroczystości napawa nas rzetelną dumą i szczerą głęboką radością. Zarząd i Rada Miejska, jako przedstawiciele całej ludności m. Torunia, korzystając z tej okazji pragną w imieniu tej ludności oddać się do dyspozycji Twojej, Naczelny Wodzu, uważając odda nie to w chwili obecnej za naczelny obowiązek narodowy i w dowód tego powzięły następującą uchwałę:

„My, zarząd i rada miejska w Toruniu, czyniąc imieniem całego społeczeństwa toruńskiego, pomni licznych związków, jakie łączyły miasto nasze przez cały szereg ubiegłych stuleci z wojskiem polskim, pomni radosnych chwil, kiedy miasto nasze, jako pierwsze otwarło bramy wojskom Władysława Jagiełły, pomni 13-letnich ciężkich i krwawych zmagań o wyswobodzenie się z jarzma krzyżackiego przy boku króla Kazimierza Jagiellończyka, kiedy miasto nasze stanowiło główną podporę królewską, pomni gotowości naszych przodków, którzy corocznie wystawiali poczet wojska pod własnym sztandarem na obronę Rzeczypospolitej, pomni przodków naszych, którzy w czasie niewoli przekraczali kordony zaborcze, by stanąć w szeregach powstańczych, pomni lat, gdy ojcowie nasi i synowie przekradali się przez linie frontu, by tworzyć pierwsze pułki pomorskie, pomni wreszcie pamiętnych, niezapomnianych chwil, kiedy po półtorawiekowej niewoli wojska polskie wkraczały w mury naszego grodu, pomni tak licznych i silnych węzłów, łączących miasto nasze z armią narodową, w tym uroczystym dla stolicy Pomorza dniu wręczenia przez Naczelnego Wodza sztandarów pułkom pomorskim, w chwili ważkich rozstrzygnięć dziejowych, wyrażając nasz głęboki hołd dla bohaterskiej armii polskiej, obdarzamy jej Wodza najwyższą godnością, jaką rozporządzamy, i nadajemy Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi obywatelstwo honorowe miasta Torunia, stolicy wielkiego Pomorza.

Dan w Toruniu dnia dwudziestego siódmego miesiąca maja roku MSMXXXVIII".

Prezydent miasta Torunia zbliża się do Pana Marszałka i z głębokim ukłonem wręcza mu pergamin. Pan Marszałek, widocznie wzruszony, dziękuje. Zrywa się okrzyk „Marszałek

(Dokończenie na str. 2)

Przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza do rolników w Toruniu

Szanowni Państwo, Panie Prezesie.

Dziękuję serdecznie za słowa, które usłyszałem tu od Pana Prezesa i za uczucia Wasze, które w tak miły sposób dla mnie się uzewnętrzniły.

Muszę powiedzieć, że nieomal zaczynam uważać przyjazd swój do Torunia za rzecz demoralizującą, tak dużo bowiem spotyka mnie tu objawów sympatii. Poza tym, co jest ważniejszą rzeszą, na każdym prawie kroku spotykam się z taką tężyzną moralną, z takim patriotyzmem, z taką rozsądną myślą obywatelską, iż mógłbym pomyśleć, że tak jest w całej Polsce. Ale poza tą uczuciową stroną przeżyć wczorajszych i dzisiejszych jest jeszcze jedna bardziej istotna ich strona.

W dniu dzisiejszym przedstawił mi Toruń w pięknym ratuszu swą wielką przeszłość. Następnie, w oświadczeniach de legacji, z którymi się spotkałem przed chwilą, roztoczono przede mną szeroko wachlarz najrozmaitszych zagadnień. Jest ich dużo, tworzą one globalną i barwną mozaikę. Jednakże w tej mozaice jest pewien wspólny ton, pewien wyraźny motyw, pewna zasadnicza barwa, która, mimo wielości tych zagadnień, występuje na pierwszy plan i wszystkie je w jedną zwartą całość łączy.

Cóż to jest!

Oto, że ponad troskami, które każdy zawód, każdy obowiązek zawsze przynosi, ponad przeszkodami, które zwalczać trzeba, wszędzie tu przewija się jedna zasadnicza myśl, że to wszystko w dokonaniu swym ma służyć jednemu wielkiemu celowi, który tak w waszych jak i w mojej pierwszej pierwsze miejsce.

Wszyscy pragniemy jednego, wszyscy dążymy do tego, ażeby Polska była rząd na, żeby umiała się mądrze rządzić, żeby potrafiła odróżniać to, co jest słabe od tego, co jest silne i trwałe, to co jest małe od tego, co jest wielkie, ażeby Polska porzuciła swary, nieporozumienia o drobne i śmieszne nieraz sprawy, ażeby stała się państwem wielkim i potężnym, abyśmy umieli wszystko przewidzieć i uregulować, ażeby się nie stało tak, jak to dopiero co powiedział prezydent miasta Torunia, przytaczając wyjątek z pięknego napisu, znajdującego się w ratuszu toruńskim, — mianowicie, ażebyśmy nie zaczęli myśleć o budowaniu wałów, o zakładaniu wież fortecznych i straźnic zapóźno, wtedy, kiedy już nieprzyjaciel będzie zbyt blisko. To jest ten zasadniczy motyw, który przewija się poprzez wszystkie zagadnienia, poruszone przez panów, i który także był podstawowym motywem w pańskim przemówieniu, Panie Prezydencie, kiedy przywołał nam pan przed oczy ten obraz przeszłości historycznej rolnika polskiego, który, zabierając się do orki, wbijał obok w miedzę miecz, ażeby być w każdej chwili gotowym do porzucenia pługa i pochwycenia swego miecza dla obrony Ojczyzny, obrony ogniska rodzinnego, swej wiary i swych ideałów.

Hołd Pomorza Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi

(Dokończenie ze str. 1)

Polski, Śmigły Rydz niech żyje". Gdy ucichły okrzyki, zabrał głos P. Marszałek Śmigły-Rydz, wygłaszając przemówienie.

Po przemówieniu Pana Marszałka zerwała się znowu burza długo niemilknących okrzyków „niech żyje". Po dłuższej chwili zabiera jeszcze głos prezydent Raszeja.

Marsz. Śmigły-Rydz gościem u rolników

Po uroczystościach na ratuszu, Pan Marszałek Śmigły-Rydz udał się wśród szpaleru, utworzonego z pocztów sztandarowych organizacyj społecznych całego Pomorza do dworu Artusa, gdzie w wielkiej sali odbyło się uroczyste posiedzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego Na sali zgromadziło się przeszło 500 przedstawicieli sfer rolniczych Ziemi Pomorskiej. Wchodzącego Pana Marszałka powitali zebrani gromkimi okrzykami „niech żyje!", poczem, po zajęciu miejsc przez przybyłych wygłosił przemówienie prezes pomorskiego T-wa Rolniczego p. Schedlin-Czarliński, który oświadczył na zakończenie:

„Rada Wojewódzka Pomorskiego T-wa Rolniczego uchwaliła nadanie Ci, Panie Marszałku, najwyższej godności, jaką rozporządza nasza organizacja, to jest godności członka honorowego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, którą racz przyjąć w dowód tego iż każdej chwili na Twój rozkaz jesteśmy gotowi zamienić plug na miecz, jeśli zajdzie potrzeba obrony choćby najmniejszego skrawka polskiej ziemi i ugruntowania mocarstwowości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej naszą krwią i orężem.

Naczelny Wódz sił zbrojnych. Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz niech żyje".

Okrzyk ten zebrani rolnicy Ziemi Pomorskiej powtórzyli trzykrotnie. Prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego wręczył Panu Marszałkowi dyplom członkostwa honorowego oraz odznakę, którą Pan Marszałek przypiął przy swym mundurze, poczem wygłosił następujące przemówienie.

(Przemówienie podajemy osobno).

122 CKM dla Armji

Z dworu Artusa Pan Marszałek Śmigły-Rydz udał się samochodem na plac rewii, witany entuzjastycznie okrzykami wielotysięcznych tłumów publiczności. Na placu ustawiono w wielu rzędach imponujący dar społeczeństwa pomorskiego dla armii, na który złożyły się 122 ciężkie karabiny maszynowe z pełnym wyposażeniem, 1 ręczny karabin maszynowy, 1 moździerz, 100 szabel ofiarowanych przez dzieci bydgoskie, działko przeciwpancerne, 6 kuchen polow., 1 samochód sanitarny, 6 samochodów terenowych, 6 samochodów ciężarowych i 57 rowerów.

Tu do Pana Marszałka zwrócił się ks. biskup chełmiński, dr. Stanisław Okoniewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, w którym, nawiązując do tradycyj rycerskich Pomorza, podkreślił wielkie przywiązanie społeczeństwa pomorskiego do armii. Następnie wygłosił przemówienie p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w imieniu komitetu pomorskiego FON.

Dziękuje za dar w imieniu Armii minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Zjazd historyczny 2 Okr. POW w Pułtusku

PUŁTUSK, (Pat). W Pułtusku odbył się dwudniowy zjazd historyczny b. członków 2 okręgu POW, w skład którego wchodziły powiaty: pułtuski, ciechanowski, przasnyski, makowski i płoński. Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy i place udekorowane zostały flagami o barwach państwowych.

Na zjazd przybyło około 600 b. członków z komendantami b. okręgu Stanisławem Wyrwińskim, Józefem Nodżykowskim i adiutantem Janem Kochanowskim na czele, jak również komendanci b. obwodów poszczególnych powiatów.

Pierwszy dzień zajzdu tj. 18 bm. poświęcony był sprawom wewnętrznym, dotyczącym materiałów historycznych POW 2 okręgu.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był uroczystościom związanym z poświęceniem i wreczeniem sztandaru kołu powiatowemu POW w Pułtusku, sztandar ufundowany został przez społeczeństwo Pułtuska.

Samoloty francuskie i sowieckie w armii chińskiej

TOKIO, (Pat). Agencja Domei komunikuje: francuska pomoc dla marsz. Czang Kai Czeka nadal jest udzielana wbrew zapewnieniom rządu francuskiego.

Wedle informacyj, otrzymanych w Tokio, do Hankou w początkach czerwca przybyło poza 60 samolotami sowieckimi 30 samolotów francuskich, przeważnie bombardujących. Ponadto do m. Yunnanfu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu. Większość dział przeciwlotniczych znajdujących się w Kantonie, jest produkcji sowieckiej i została przywieziona na statkach z Odessy.

1.000.000 żołnierzy i 1000 samolotów stracili Chińczycy

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: generał Taganama Izeki, który powrócił niedawno z podróży inspekcyjnej po froncie chińskim, oświadczył przedstawicielom prasy, że liczba strąconych w walce powietrznej oraz zniszczonych na lotniskach samolotów chińskich przekracza tysiąc. Straty armii chińskiej w ludziach przekraczają milion.

TOKIO (Pat). Wojska japońskie posuwają się wzdłuż Jangtse w kierunku Hankou wkroczyły wczoraj do Hotaszen, miejscowości położonej nad rzeką Tsien.

Nad trumną marszałka Cara

WARSZAWA, (Pat). Trumna ze zwłokami ś. p. marszałka St. Cara została wczoraj rano zalutowana. Przed trumną ustawiono laskę marszałkowską. Straż honorową pełnią bez przerwy strażnicy straży marszałkowskiej. Przez cały dzień liczna publiczność składała hołd prochom zasłużonego męża stanu. Z całego kraju nadchodzą bez przerwy depesze kondolencyjne. M. in. depesze nadesłali minister sprawiedliwości Grabowski, szef sztabu gen. Stachiewicz, gen. Piskor, prezes prokuratorii generalnej Bukowiecki, zarząd koła prawników R. P. i inni.

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj o g. 3.30 rano ks. Korniłowicz odprawił w kaplicy w której spoczywają zwłoki marszałka Cara cichą mszę św. żałobną. Na nabożeństwie obecna była rodzina, marszałek Senatu Prystor, urzędujący wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezes najwyższej Izby kontroli państwa dr Krzemieński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie, urzędnicy biur obu Izb Ustawodawczych oraz wyżsi funkcjonariusze Sejmu i Senatu.

20 bm. wieczorem nastąpiło wyprowadzenie zwłok marszałka Sejmu St. Cara z kaplicy w gmachu Sejmu do katedry św. Jana.

Związek Izb Rzemieślniczych obraduje

WARSZAWA, (Pat). W dn. 20 bm. odbyło się w Warszawie zebranie rady Zw. Izb Rzemieślniczych R. P., które zaszczycił swą obecnością prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, minister R. i H. Antoni Roman, wiceminister P. i H. A. Rose, wiceminister Rolnictwa i R. R. Wierusz Kowalski, dyr. dep. min. skarbu Widomski, wojewoda Jaroszewicz oraz naczelnik wydziału rzemiósł min. P. i H. Sowiński.

Na obrady przybyli członkowie zarządu Związku Izb Rzemieślniczych z prezesem posłem Snopczyńskim na czele, członkowie rady związku z prezesem Zakrzewskim oraz prezesi, dyrektorzy i delegaci Izb Rzemieślniczych z całej Polski.

Obrady zagaił prezes rady związku p. Zakrzewski, witając przybyłych przedstawicieli rządu i podkreślając, że udział ich w obradach jest wyrazem oceny roli rzemiosła w życiu gospodarczym Polski, po czym wezwał obecnych do uczczenia chwilą milczenia śmierci ś. p. marszałka Sejmu Stanisława Cara.

Z kolei zabrał głos p. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Po przemówieniu p. premiera prezes zarządu związku Izb Rzemieślniczych R. P. poseł Snopczyk omówił aktualne zagadnienia rzemiosła, podkreślając, że obecnie rzemiosło polskie liczy około 560 tys. samoistnych warsztatów, a uwzględniając nieznaną dotychczas dokładnie liczbę warsztatów chałupniczych sięga prawdopodobnie ponad 750 tys. rzemieślniczych komórek produkcyjnych. Wartość produkcji rzemiosła, nie licząc chałupnictwa, oceniana jest na blisko 2.700 zł. rocznie.

Po przerwie część sprawozdawczo-dyskusyjną obrad zapoczątkował dyrektor Związku Izb płk. Sikorski, składając sprawozdanie z działalności Związku Izb za 1937 r. oraz sprawozdanie rachunkowe, a naczelnik Kiok złożył sprawozdanie z działalności centrali handlowej rzemiosła.

Z kolei wydział pracy i oświaty zawodowej przedstawił szereg osiągnięć, normujących zagadnienia zawodowe.

Na zakończenie obrad omówiono sukcesy, jakie rzemiosło polskie odniosło na międzynarodowej wystawie rzemiosł w Berlinie.

Kronika telegraficzna

— **W Berlinie wykonano wyrok śmierci** na 3 mężczyznach i 1 kobiecie, oskarżonych o zdradę stanu. Wedle komunikatu skazani założyli organizację komunistyczną w południowych Niemczech, utrzymywali kontakt z pewnym wysokim funkcjonariuszem komunistycznym przebywającym zagranicą oraz zdradzili na rzecz obcego państwa tajemnice o znaczeniu wojskowym.

— **Od plagi szarańczy**, która ukazała się ostatnio w południowej części Rumunii, ucierpiał najwięcej powiat Covurlut, zwłaszcza zaś gminy Folteati oraz Mastacani. Szarańcza osiadła na polach i łąkach, na przestrzeni blisko 200 hektarów. Akcja ratownicza, w której zmobilizowano 900 wieśniaków, polega na polewaniu zagrożonych obszarów benzyną i prochem oraz podpalaniu.

— **Szef sztabu S. A.** Lutze udaje się 24 czerwca do Rzymu, zaproszony przez szefa sztabu milicji faszystowskiej gen. Brusso.

120 ofiar katastrofy kolejowej

NOWY JORK, (Pat). Oficjalnie komunikują, że podczas katastrofy kolejowej w stanie Montana ze 160 pasażerów ocalało jedynie 40. 50 poniosło śmierć lub zaginęło, 70 zaś odniosło rany.

Klęska gradowa w pow. złoczowskim

TARNOPOL, (Pat). Nad północną częścią powiatu złoczewskiego przeszła burza gradowa niszcząc w gromadzie Ruslłów 55 morgów zboża w 100 procentach, 45 morgów buraków w stu procentach i 100 morgów zboża w stu procentach, 80 morgów zboża w 80 procentach, a 100 morgów okopowizny w 30 proc.

Prócz tego bardzo ucierpiały gromady Krasne, Ucliszków, Zaszkowce, Orzydów, Jaskowice, Konty, Korolówka, Czyżki, gdzie zniszczonych zostało 1.800 morgów zboża w 80 procentach. Grad wielkości orzecha włoskiego wybił 13 szyb w budynku stacji kolejowej w Orzydowie i 150 szyb w tartaku w Orzydowie.

Ogólne straty wyrządzone burzą gradową wynoszą około 260 tys. złotych.

Król rumuński spotkał się z dyktatorem Turcji

BUKARESZT (Pat). Dnia 17 czerwca o godz. 19 król Karol wsiadł na pokład jachtu „Luceafarul" który odpłynął w kierunku Bosforu. Dnia 18 czerwca o godz. 9 wsiedli na pokład w pobliżu miejscowości Buiuk-Dere celem spotkania monarchy premier turecki Dzelal Bayar oraz minister spraw zagranicznych Rustu Aras, którzy towarzyszyli królowi do Stambułu.

Dnia 19 czerwca o godz. 14 król Karol dokonał wymiany poglądów z Ataturkiem, prezydentem republiki tureckiej, na pokładzie jachtu prezydenta „Savarona". Wieczorem tegoż dnia król Karol zaprosił na obiad premiera Bayara i ministra Rustu Arasa.

Konsul fałszerzem dokumentów

BUENOS AIRES, (Pat). Doonszą z San Jose (Costarica) że wobec informacji otrzymanych od rządów brytyjskiego i francuskiego, według których b. konsul republiki Costa Rica w Wiedniu, p. Arthur Knefelmacher, planował na wielką skalę fałszowanie dokumentów stwierdzających prawo obywatelstwa oraz paszportów republii Costa Rica, dla Żydów emigrantów, rząd republiki Costa Rica zażądał od władz niemieckich, by aresztowały wymienionego b. konsula i zatrzymały go w areszcie do czasu wyświetlenia tej afery.

Student strzela do dziekana i zabija profesora

BAGDAD, (Pat). Na wydziale prawa tutejszego uniwersytetu oddał w czasie egzaminu jeden ze studentów kilka strzałów w kierunku dziekana i egzaminującego go profesora. Dziekan został lekko ranny, profesor natomiast odniósł ranę śmiertelną. Zarówno student, jak i obydwaj profesorowie są narodowości egipskiej.

Wycofanie ochotników z Hiszpanii warunkiem porozumienia włosko-angielskiego

Na nowo rozpoczęły się rozmowy między Włochami a Anglią

LONDYN. (Pat). W odbytej w dniu 4 czerwca rozmowie min. Ciano z lordem Perthy „Times" ujawnia następujące szczegóły: min. Ciano miał oświadczyć, że po decyzji powziętej w Genewie i udzielającej członkom Ligi Narodów wolnej ręki co do uznania Imperium włoskiego, rząd włoski miał nadzieję, iż rząd brytyjski uzna za możliwe dokonanie rychłego uznania suwerenności Włoch w Abisynii. Tego rodzaju krok znacznie przyczyniłby się do wprowadzenia zawartego porozumienia w życie.

Ze swej strony rząd włoski w miarę możności lojalnie i chętnie wykonał swe zobowiązania zawarte w porozumieniu, ale przedłużanie się wojny w Hiszpanii i powolne postępy prac komitetu nieinterwencji opóźniły wycofanie ochotników z Hiszpanii, które premier Chamberlain wysunął jako jeden z warunków porozumienia włosko-brytyjskiego. Min. Ciano ponownie zapewnić miał lorda Perth'a, że rząd włoski dąży do przeprowadzenia wycofania ochotników, gdy tylko będzie to możliwe, ale przypuszcza, że w najlepszym razie będzie to sprawa bardzo długa i że byłoby pożałowania godne odwlekać wprowadzenie w życie porozumienia na czas nieokreślony po odbytym w ubiegłą środę posiedzeniu gabinetu lord Halifax miał dłuższą rozmowę z ambasadorem włoskim Grandim, przy czym miał oświadczyć, że w stanowisku brytyjskim nie zaszła żadna zmiana, rząd brytyjski jest równie zainteresowany jak i rząd włoski, aby porozumienie zostało uskuteczniane bez zbytecznej zwłoki. Rząd brytyjski przywiązuje do porozumienia dużą wagę jako do środka prowadzącego ku międzynarodowej konsolidacji ale o ile porozumienie to ma odpowiadać swojemu celowi, to musi ono mieć mocne podstawy. Zadowalające załatwienie wycofania ochotników z Hiszpanii pozostaje głównym warunkiem wprowadzenia porozumienia w życie i aczkolwiek premier Chamberlain nigdy nie chciał się wiązać co do ścisłej interpretacji, ogólnie przypuszcza się, że rząd brytyjski, ma w danym wypadku na myśli albo całkowite wycofanie obcych kombatantów przy końcu wojny, albo też wycofanie z niewątpliwymi widokami dalszego wycofywania w ramach brytyjskiego planu omawianego obecnie w komitecie nieinterwencji.

RZYM, (Pat). Min. hr. Ciano przeprowadził wczoraj rano ponownie rozmowę z lordem Perthem. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że przedmiotem rozmowy było wyłącznie zagadnienie hiszpańskie.



Mapka wschodniej Hiszpanii, wskazująca jak dalece nacjonaliści hiszpańscy obecnie zajęli terytorium. Teren zakreślony oznacza terytorium zajęte przez gen. Franco. Terytorium, oznaczone barwą białą znajduje się w rękach republikanów.

Czułostkowy humanitaryzm — ostoję marksizmu zwalcza b. dygnitarz b. cesarza Abisynii

Pod tytułem „marksizm i rzeczywistość“ ukazał się w „Illustration“ z dnia 11 czerwca br. pierwszy z cyklu artykułów pióra Gastona Jèze, profesora wydziału prawnego i Instytutu Wyższych Nauk Międzynarodowych w Paryżu.

Gaston Jèze już nie jako doradca prawny b. cesarza Abisynii, ale jako autorytet w dziedzinie finansów międzynarodowych, znany na całym świecie ma coś do powiedzenie i na powyższy temat.

Oto co mówi profesor Jèze:

Socjalizm, zdyskredytowany w końcu XIX w., nabrał na sile z początkiem w. XX. — Przebieg światowej wojny zdyskredytował zwycięzców i zwyciężonych, bo nikt z nich nie mógł dotrzymać obietnic poczynionych i wytrącone z równowagi psychologiczno-społecznej masy szukały mimowoli rozwiązania wszelkich problemów i poprawienia losu w posunięciach rewolucyjnych. A zniechęcenie, zawód, niezadowolenie, klęski powojenne stały się pożywką dla haseł socjalistycznych. We Francji socjaliści czuli się tak silni po 1918 r., że potrafili przyszykować w r. 1920 generalny strejk, zakończony jednak fiaskiem. Przywódcy socjalizmu jednak nie dali za wygraną i zabrali się do bardziej usilnej propagandy

Czas im sprzyjał. Bezplanowa i rabunkowa gospodarka mocarstw. Rok 1929 — światowy kryzys. Rok 1931 — bezrobocie we Francji, dotkniętej kryzysem później od innych państw. A gdy nędza dotknęła ludzi pracy, gdy dobre serca ludzkie zadrgały szlacetną nutą niesienia pomocy za wszelką cenę tym, co pracę tracili pod presją domorosłych utopistów-demagogów rządzący byli zmuszeni zarówno zorganizować prawnie zastrzeżoną pomoc materialną bezrobotnym, co było zupełnie słusznym i ludzkim, ale również **interweniować w sprawach ekonomicznych**, dotyczących produkcji krajowej.

Bez względu na swój kolor polityczny rządy uciekły się do stosowania programu socjalistycznego usprawiedliwiając swoją politykę socjalistyczną koniecznością społeczno-ekonomiczną. W pośpiechu zaś nie zadano trudu zbadania znaczenia realnego i nieuniknionych konsekwencyj teoryj socjalistycznych, zrodzonych w XIX w.

Tak tłumaczy nagły rozwój marksizmu we Francji profesor Jèze.

„Należy przede wszystkim — mówi Jèze — przedstawić w należytym świetle fakt, że marksizm jest **mistyką i taktyką** rewolucyjną. W wielu krajach spotyka się marksistów i niektórzy sądzą, że istnieje wszędzie jednakowa doktryna marksistowska, co jest właśnie największym błędem”.

„W każdym kraju, szefowie marksizmu są zarazem **mistykami i taktykami**, jacy głoszą doktrynę Marksa różnymi sloganami w zależności od własnej mentalności, od sentymentalizmu i przesądów mas, które oni chcą przekonać i porwać do walki”.

„Jest więc tylu różnych, zwolenników Marksa, ile jest krajów. Więcej jeszcze, bo można zauważyć w tym samym kraju stałą transformację marksistowskich w miarę przemiany warunków ekonomicznych lub politycznych, w miarę przekształcania się mentalności i oświaty mas rewolucyjnych”.

„Sam Karol Marks głosił różne i rozbieżne hasła. To był agitator polityczny, wielki wynalazca haseł przeznaczonych dla mas robotniczych, koncentrujących się szybkim tempem przy potężnych fabrykach. Celem porwania tych mas Marks wynajdywał coraz to nowe slogany polityczne; najlepsze zaś były te, które najskuteczniej podniecały namiętność i nienawiść mas. Wynalezione hasła stosował zaś w miarę potrzeb swej propagandy”.

„Karol Marks nie był więc ani uczonym, ani teoretykiem, ani doktrynerem — był on przede wszystkim **taktyk**iem starającym się zdobyć masy robotnicze, aby je prowadzić do walki społecznej”.

„Marks zdobył sukces przede wszystkim jako **taktyk** i jako taktyk potrafił się otoczyć tyloma wyznawcami i zwolennikami”.

„To właśnie wyjaśnia dlaczego we wszystkich krajach obecni przywódcy marksizmu są przede wszystkim taktykami, a nie doktrynerami.

„Ich taktyka zaś nie jest jednakową w jednym i tym samym kraju. We Francji np. stwierdzić należy różnice taktyczne pomiędzy szefami socjalizmu, leaderami komunistycznymi i przewódcami CGT”.

Gaston Jèze powołuje się przy tym na ciekawe studium i krytykę profesora Germain - Martin. znanego ekonomisty, pod tyt. „De la civilisation latine à la dictature asiatique (Lowiton Edit.) oraz na dzieło prof. Ludwika von Mises „Socjalizm“. Studium ekonomiczne i socjologiczne“ (Libr. de Médicis).

Próbuje dać dokładną definicję marksizmu, ale stwierdza, że definicja dokładna pojęć marksizm „socjalizm“ jest bardzo trudna i ważniejszym jest móc odróżnić marksizm od czułostkowości humanitarnej i utopijnej, która się zamienia łatwo na demagogię. Ta czułostkowość humanitarna i utopia polegają na wierze, że jest możliwym zmienić życie społeczne i zapewnić wszystkim dobrobyt materialny bez wysiłku pracy, bez pomyślenia o trudnościach ekonomicznych.

Od czułostkowości humanitarnej do demagogii jeden krok. Zorganizowana klasa robotnicza w syndykaty zdyscyplinowane jest siłą, a przywódcy panami, dyktującymi swe żądania rządowi pod grozą strajku, rozruchów itp. Biada rządowi, jeśli masy robotnicze są licznie skupione pod stolicą, co jest charakterystycznym wypadkiem Paryża, centrum metalurgii, przemysłu samochodowego i obrony narodowej.

Gdy syndykaty żądają korzyści materialnych w dziedzinie zarobków, godzin pracy, urlopów, kwestie organizowania racjonalnego produkcji ekonomicznej schodzą na drugi plan.

Jest również charakterystycznym, że marksiści nie mają monopolu na dążenie do zabezpieczenia dobrobytu materialnego mas, bo to jest celem wszystkich rządzących zarówno konserwatystów, liberałów jak socjalistów różnych odcieni i komunistów. Wszystkie partie głoszą dążenia do dobrobytu, a epitet „socjalizm“ jest zarówno własnością sztandarową marksistów jak i socjalistów — chrześcijan, demokratów - socjalistów, radykałów - socjalistów i wszystkich tych, którzy na swym sztandarze wyborczym wypisują hasła humanitarne, aby zdobyć zaufanie mas i mandaty poselskie.

Marksiści we Francji są wyłącznie tymi, którzy dzierżą na swych usługach czułostkowość humanitarną, utopię i demagogię, a środkiem do celu jest z jednej strony zniszczenie własności prywatnej, instrumentów produkcji i przedsiębiorstw prywatnych — z drugiej zaś strony: przemoc, wojna społeczna, rewolucja, **dyktatura menerów** mas robotniczych t. zw. dyktatura proletariatu).

Tym, czym Machawelli jest dla dyplomatów, tym Marks jest dla agitatorów politycznych, nauki stosowanej tego największego agitatora, jakie go świat wydał, wyniki wszelkie hasła i podniety są dobre do zdobycia mas i osiągnięcia rządów masami, aby dojść do dyktatury proletariatu, (czytaj za Jèzem) **dyktatury menerów** mas robotniczych.

Mikołaj Marcinowski.

Dopisek redakcji. Artykuł powyższej treści przysłał nam podpisany pod tym artykułem wraz z listem do redakcji, w którym pisze między innymi:

„Jestem jednym z nielicznych wilnian, przebywających na emigracji francuskiej“.

Przesyłam w załączeniu artykuł, który powinien zainteresować czytelników w Polsce z uwagi na aktualność tematu w związku z przystąpieniem do intensywnego uprzemysławiania kraju, co za sobą pociągnie intensywny wzrost proletariatu robotniczego, łapczywego z tradycji na wszelkie hasła demagogiczne. Warto więc obserwować obcych i słuchać krytycznych zdań uczonych, co czynię dając sprawozdanie z artykułu profesora Jèze, którego mam zaszczyt być uczniem z Instytutu Nauk Międzynarodowych w Paryżu. Tembardziej charakterystycznym jest artykuł Jèze'a, że ukazał się na łamach nobliwego „Illustration“.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko wyrazić autorowi na emigracji wdzięczność za pamięć o nas i interesującą korespondencję.

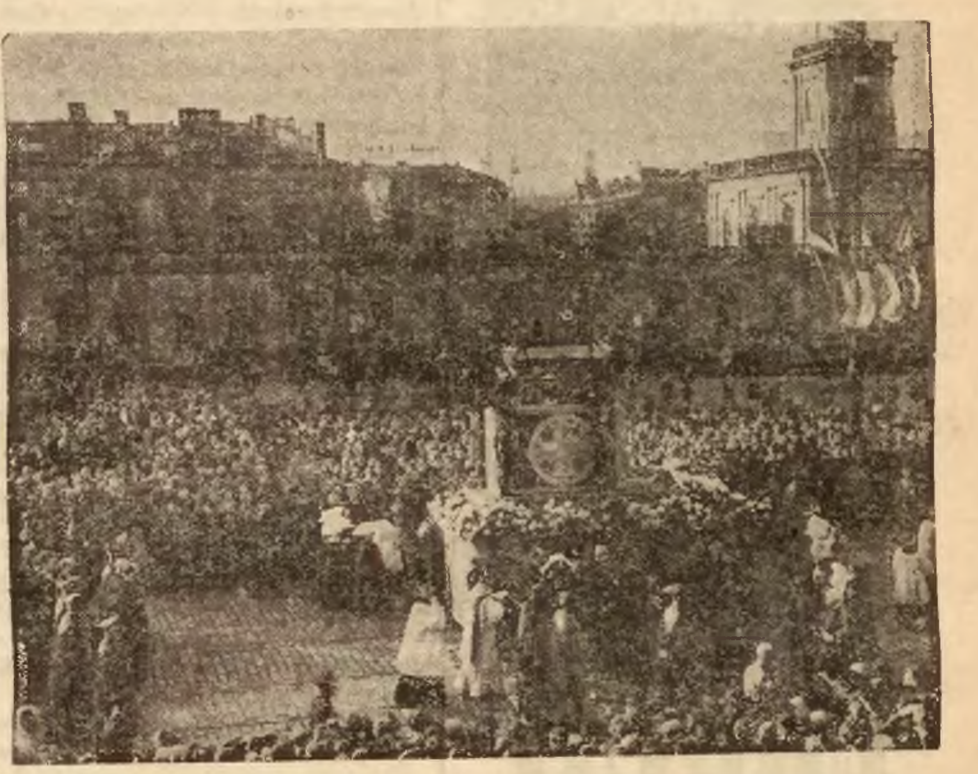
Uroczyste powitanie relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie

Wczoraj, wczesnym wieczorem, stolica Rzeczypospolitej powitała niezwykle uroczyście przybyłe z Rzymu relikwie wielkiego męczennika i patrona Polski św. Andrzeja Boboli, które na mocy decyzji Ojca Świętego, pozostaną na stałe w Warszawie.

Relikwie, umieszczone w misternie wykonanej srebrnej trumnie, przybyły do Warszawy w specjalnym wagonie-kaplicy, po triumfalnym przejeździe od granicy w Zebrzydowicach przez ziemie Rzeczypospolitej, przez Kraków, Katowice, Poznań, Łódź.



Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz w otoczeniu Marszałka Senatu Prystora, wicemarszałka Sejmu Scheatzla oraz członków rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele, oddaje hołd świętym relikwiom, ustawionym na wysokim rydwanie przed dworcem Głównym.



Procesja ze świętymi relikwiami na ulicach stolicy.

Cicho sza

Spirytus do benzyny

Jakkolwiek niniejsze cicho sza może narazić autora na poważny konflikt z mężczyznami, nie wykluczając członków syndykatów dziennikarzy, jednakże piszemy. Zamachy na spirytus rosną. W Copie powstała fabryka kauczuku syntetycznego ze spirytusu (i u nas chyba surowca by nie zabrakło). Mnożą się głosy automobilistów, domagające się mieszanek benzynowo - spirytusowych, wobec szczupłych zapasów benzyny.

A ponieważ pomysłowość techników jest nieograniczona, więc może w prędkim czasie niejeden dzielny motocyklista łyknie kieliszeczek czystej z własnego motoru i popędzi dalej!

Najwyraźniej zbliża się tedy zmierzch panowania spirytusu i jego córeczki wódziuni. Znowu na pasach będziemy wyciągali z piwnic beczki z winem zaleszczyckiem, winem rumuńskiem i węgrzynem.

Wódziunia będzie nas woziła w autobusach i orała nasze pole w małych traktorkach, wyrabianych już specjalnie dla drobnego rolnika przez zakłady Forda w Detroit. Zamiast tajnego gorzelnictwa, powstanie chałupnictwo gorzelnicze. Drobny producent będzie zbywał swój produkt na stacjach benzynowych. Pijacy będą popijali jabłecznik melancholijnie wzdychając „do dawnych dobrych czasów!“ „Rewolucja spirytusowa' dla naszych ziem może być dobrodziejstwem i kulturalnem i gospodarczem. Ale inżynierowie muszą zawczasu pomyśleć o mieszankach. Na nowe wiercenia naftowe nie bardzo można liczyć, a motoryzacja rośnie z każdym dniem. Było by rzeczą po prostu tragiczną, gdyby w każdym domu był motocykl... ale na strychu!

N. N. N.

Cud bezimiennego Rządu

Piłsudski o roku 1863

W związku z uroczystością w Porzeczu, jaka odbyła się w sobotę, 18 bm. ku czci Bronisława Czwarcego, Marsz. Al. Prystor w swe przemówienie wplótł szereg cytat z książki Marszałka o roku 1863. Te bardzo interesujące i trafnie dobrane cytaty powtarzamy tutaj w całości. **(Red.).**

„Gdym czytał, gdym szukał, gdym badał natrafiłem powoli na to, co ruch cały trzymało tak długo Nie mogłem się pogodzić, by małość wielkich rzeczy dokonać mogła, by samo szaleństwo, sama śmieszność zdołała zmusić, aby wielkie państwo cara, mające na swe usługi olbrzymie tysiące żołnierza, olbrzymią technikę pracy państwowej, więzienia i baty, rok cały, całe 365 dni toczyło z wysiłkiem wojnę ze słabością i z szaleństwem Silnym być trzeba by się nie poddać w takiej walce, by walkę tak długo toczyć. Wielkości, gdzie Twoje imię?

Szukałem gorączkowo. Wielka epoka wielkich ludzi nie dała, lub większym z tej doby niezwalczone przez nich przeszkody na drodze postawiła. Gdzie wielkich w podobnych czasach zabraknie, ludzie szukają symbolu siły, symbolu swej wartości. W roku 1863 istniał taki symbol, który silnie, ba nieraz wszechwladnie panował nad ludźmi. Była nim pieczęć — pieczęć Rządu Narodowego. To był symbol siły. Dla charakterystyki pracy pieczątki i ludzi strzegących jej powagi i znaczenia w Narodzie przytoczę kilka wspomnień o stanie prac w czasie powstania. Małkowski (Jeż) jeszcze przed wybuchem powstania przyjechał konspiracyjnie do Warszawy i był zdumiony potęgą organizacji. Cała poczta konna, którą jechał, a która zastępowała wówczas nieistniejące prawie koleje, była w rękach organizacji. „Urzędnik naszego Rządu jedzie, konie zaprzegać, niech inni czekają, nasz Rząd jedzie“. Trąbka pocztyliona gra i w lesie wpada w ton Mazurka Dąbrowskiego. Cała poczta pracuje, pracuje dla swego Rządu, gdy oficjalnie istnieje inny, z którym ma się toczyć walka zbrojna. Stary mój przyjaciel Szwarce opowiadał mi chwile swego aresztowania. Miał przy sobie papiery rządowe, czuł że za chwilę będzie wzięty, i cóż zrobił z papierami? Skoczył do pierwszego sklepiku rzucił je na ladę i krzyknął: „Papiery Komitetu Centralnego, papiery Rządu“! Dziś sprzedanoby papiery te na giełdzie. Wtedy przechowano je z szacunkiem i oddano komu należało. Jak wielka musiała być już wtedy spoistość społeczeństwa, jak silna chęć dobrowolnego poddania się przymusowi moralnemu, gdy mogły przezwyciężyć przymus materialny, nieledwie cielesny ciążący tak silnie wtedy na wszystkich Polakach.

Spójrzmy teraz jak wygląda praca pieczęci i jej ludzi w okresie najwyższej jej potęgi. Oto Marian Dubiecki co krwią nieledwie napisał pracę cenną, co skrzętnie zbierał dane, jak Centrum pracuje, opisuje, jak w Warszawie zalanej wojskiem były dwa rządy: jeden, ten w stali zakuty, panował oficjalnie, drugi ten co ulegać musiał, ten co po kątach się chowa, ten niewidoczny, toczący wielką walkę trwającą rok cały. Jakże on pracuje? Masa pisaniny, regulacja drobnych zjawisk życiowych, uwzględnianie najdrobniejszych pytań, biura, dykasterie. Gdzie? — w zalanej wojskiem Warszawie, gdzie patrole ciągle krążyły po ulicy, gdzie człowiek bez latarki na ulicę wieczorem prawa nie ma wyjść, bo musi twarz swoją szpiegom oświetlić. W tych warunkach biura, ministerstwa, piszące olbrzymie foliały, składające piśmnne raporty tajne, biura oblężone, tłumy ludzi, nieledwie ogonki, wchodzące kolejno do samej centrali władz tajnych. Całe życie bacznie jest regulowane, często w drobnych, codziennych sprawach. Wyczuwa się to, co się robi. Czyni to widzialną i namacalną rękę Rządu dla wszystkich mieszkańców kraju, pomimo tego, że Rząd Narodowy jest bezimienny, pomimo, że panuje inny rząd, rząd przemocy i najazdu, pomimo, że wojna się toczy w kraju, wojna z całą suro

Kolorowe wojska państw europejskich

Czarna armia imperium włoskiego

Wojska kolonialne kolorowe odegrały już w czasie wojny wielką rolę zwłaszcza w armii francuskiej, w której szczególnie licznie reprezentowani byli murzyni z Senegalu i żółci Annamici. Problem wojsk kolorowych z kolonij jest w dalszym ciągu nader ważny dla Francji ze względu na stosunkowo małą ilość ludności i słaby przyrost w stosunku do nierównie bardziej liczebnego sąsiada. Minister kolonii francuskich, Jerzy Mandel, opracował projekt powołania do służby wojskowej dalszych 70.000 kolorowych żołnierzy, a to przede wszystkich w Indochinach i w Afryce Środkowej. Specjalny sztab generalny miałby stać na czele wojsk kolonialnych. Projekty te wywołały wielki niepokój w Niemczech, a przede wszystkim we Włoszech.

W armii włoskiej czarni żołnierze mają również swoją historię. Wspomina o nich układ angielsko-włoski z 16 kwietnia, według którego „kraje obce z włoskiej Afryki Wschodniej mogą służyć jedynie w miejscowej policji i bronić swoich prowincyj". Włochy zobowiązały się również wobec Anglii, że zmniejszą ilość swoich oddziałów w Libii do norm pokojowych.

Dzieje włoskiej armii kolonialnej są mało znane, ale bardzo interesujące. Włosi wkrótce po uzyskaniu pierwszych swoich kolonij afrykańskich stworzyli małe oddziały z krajowców w Libii, Erytrei i kraju Somalisów. Były to niezbyt liczne, szybko poruszające się jednostki wojskowe, szkolone specjalnie z myśla o warunkach wojen afrykańskich. Oddziały te odegrały wielka rolę w czasie kampanii abisyńskiej. Ilość ich i liczebność została tymczasem znacznie powiększona. Generał Pirzio-Biroli stał na czele korpusu krajowców z Erytrei, z Libii zaś przybyła dywizja „Liba". Straty, które ponieśli czarni po stronie włoskiej w Abisynii były bardzo wielkie, oddziały te bowiem wystawiane były na największe niebezpieczeństwa i trudy. Wzamian za to okręgi, z których pochodzili czarni uczestnicy wojny abisyńskiej otrzymały pewne przywileje w stosunku do reszty ludności.

Czarni żołnierze służa w dalszym ciągu we włoskiej Afryce Wschodniej i w Libii. Ośrodek włoskiej siły zbrojnej w Afryce Wschodniej stanowi dywizja grenadierów sabaudzkich, złożona wyłącznie z Włochów, oraz 16 czarnych brygad kolonialnych. Brygada taka składa się z 4 batalionów złożonych wyłącznie z krajowców, 3 bateryj i z kompanii pionierów. Oficerowie są biali. Z tych 16 czarnych brygad 3 znajdują się w Erytrei, 4 w Amarze, 3 w Harrar, 4 w Galla-Sidama i 2 w kraju Somalisów. Brygady te równie jak oddziały włoskie podlegają wicekrólowi. Składają się z ochotników, a poszczególna oddziały tworzone są z żołnierzy pochodzących z jednej okolicy.

Najwyższą rangę, która może osiągnąć krajowiec w wojsku kolonialnym, jest „maresciallo" czyli sierżant. Według najnowszych obliczeń, liczba wojsk czarnych w Afryce Wschodniej wynosi 43.270 żołnierzy. Żołnierzy białych znajduje się na tych terenach 21.145, do tego należy jeszcze dodać białych oficerów i podoficerów z czarnych oddziałów. Nie wliczone są tu nowe oddziały korpusu policji kolonialnej, którego organizacja rozpoczęła się dopiero niedawno.

Znacznie mniej liczne są oddziały krajowców w Libii, przydzielone do białych dywizyj. Znajdują się tam więc oddziały piechoty i artylerii, spahisowie, czyli konna policja, złożona z krajowców, Zapti — czyli policja krajowa, oraz Mechariści, czyli jeźdźcy na wielbłądach, którzy uchodzą za oddziały doborowe i stanowią przedmiot dumy prowincji.

W zasadzie stoją Włosi na stanowisku nieużywania wojsk czarnych w Europie. Wpływa na to ich silna rozrodczość, ale niewiadomo, czy w razie niebezpieczeństwa i potrzeby nie zrezygnowaliby z tej obecnie głoszonej zasady. Włosi w stosunku do czarnych i w ogóle do kolorowych stoją na stanowisku bezwzględnej supremacji rasy białej i niemieszania się ich z kolorowa ludnością. Bariera, oddzielająca białych od czarnych, jest w prowincjach afrykańskich, należących do Włoch, bardzo pilnie strzeżona. Przy organizacji zdobytej Abisynii zwraca się baczną uwagę na przestrzeganie tych zasad i przepisów.



Gdzie się dobywa diamenty

Największe kopalnie diamentów znajdują się w Kimberley (Afryka), niewielkiej mieścinie, liczącej 40 tysięcy mieszkańców. Kopalnia ta, założona w roku 1871, rozwija się z fantastyczną szybkością.

Dawniej praca w kopalniach odbywała się na powierzchni ziemi, teraz została przeniesiona do ogromnych korytarzy podziemnych, połączonych z sobą szeregiem szybów i wind, zaopatrzonych w urządzenia, będące ostatnim wyrazem techniki. Teren, na którym znajduje się kopalnia, jest otoczony podwójnym zasiekiem drutów kolczastych, w których ukryte są przewody wysokiego napięcia i specjalne urządzenia sygnalizacyjne. Poza tym okolica jest strzeżona przez liczne posterunki. W nocy potężne reflektory nieustannie oświetlają teren.

Specjalną kontrolą i opieką otaczana jest praca robotników kopalnianych. Ponieważ polega ona nietylko na wydobywaniu diamentu w podziemnych korytarzach, lecz i na oczyszczaniu go z części nieużytecznych i sortowaniu, robotnicy są podzieleni na grupy, którym nie wolno się ze sobą komunikować. Mieszkają w domach-barakach, znajdujących się na terenach kopalnianych, otoczonych drutem kolczastym i strzeżonych przez posterunki. Wszelkie kantyny, znajdują się w obrębie kopalni. Jest tu także kabaret i kino. Robotnicy, którzy opuszczają teren kopalni, muszą się meldować swym zwierzchnikom, którzy przeprowadzają u nich drobiazgową rewizję. Ponieważ w kopalni panuje straszliwy upał, górnicy pracują nago. Mimo pozornej niemożności kradzieży diamentu, zdarzają się wypadki, że kopacz połyka okruch kamienia, pragnąc go w ten sposób wynieść poza obręb kopalni. Ale sprytna kontrola uniemożliwiła to usiłowania, gdyż w wypadku podejrzenia kradzieży, robotnik zostaje zatrzymany na jeszcze jedną dobę i dostaje tęgą porcię... oleju rycynowego.

Wszystkie kamienie, dokładnie zważone i zarejestrowane, przechodzą przez kontrolę ekspertów, którzy je szacują, wystawiając odrazu „metrykę" każdemu diamentowi. Wywiezienie diamentu z Kimberley bez specjalnego pozwolenia jest karane więzieniem do trzech lat. Organizacja przemysłu diamentowego spoczywa w rękach dwóch potężnych kampanii angielskich, mianowicie „De Beers Campany" i „Diamand Bying Sydicate", zaś 15/16 całej produkcji światowej należy do Anglii. Trudno jest ustalić dokładną cyfrę rocznej produkcji diamentów, gdyż ulega ona znacznym wahaniom. W roku 1921 wynosiła ona np. 190 milionów karatów, tj. 40 tysiecy kilogramów. Niegroźną konkurencję dla Anglii stanowi portugalska Angola, gdzie roczna produkcja wyraża się cyfrą około 100 tysięcy karatów. Z innych państw Brazylia produkuje około 500 tysięcy karatów rocznie.



Oryginalny prezent dla króla jubilata



Z okazji 80 rocznicy urodzin króla Szwecji Gustawa V, tenisiści szwedzcy ofiarowali swemu królowi, występującemu na kortach tenisowych pod pseudonimem „Mister G.", oryginalny, a na pewno miły dla króla prezent, w postaci dużych rozmiarów rakiety, splecionej z kwiatów. Na zdjęciu — rakieta z kwiatów.

Stypend a TOM-u

Centralny Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną TOM w Wilnie — wyjaśnia niniejszym, że z Centralnego Funduszu Stypendialnego TOM-u udzialane są stypendia tylko kandydatom przedstawionym przez terenowe Koła TOM-u, względnie udziałowców Funduszu Stypendialnego TOM-u przy czym pomoc z Funduszu Centralnego uważana jest jako zapomoga dla Kół TOM-u, które nie zdołały uzyskać własnych środków na pełne pokrycie kosztów kształcenia swych stypendystów.

W związku z tym podania o stypendium, kierowane bezpośrednio do Centralnego Zarządu TOM-u w Wilnie, nie będą mogły być rozpatrywane; za wartość bowiem kandydatów a zatym i celowość wydawania na nich pieniędzy społecznych muszą wziąć odpowiedzialność te komórki terenowe względnie udziałowcy, którzy ich wysuwają, dając częściowe względnie całkowite pokrycie kosztów kształcenia. Centralny Zarząd normuje i kontroluje wnioski kół TOM-u i udziałowców.

„Przegląd lniarski"

W kolejnym zeszycie **„Przeglądu Lniarskiego"** (zesz. 1 rok IX wyd.) na specjalną uwagę zasługują następujące artykuły: 1) Janusza Jagmina — Czy w roku bieżącym zwiększymy obszar zasiewu lnu i konopi, 2) Dyr. Ludwika Maculewicza — Sprawozdanie T-wa Lniarskiego w Wilnie, 3) Inż. Leona Niewiarowicza — Len w płodozmianie, 4) Inż. Czesława Łuniewskiego — Przyczynek do poznania wartości przędzalniczej lnów ręcznie targanych t.zw. reissflachsów, 5) Inż. Tadeusza Żylińskiego — System taśmowy kotonizacji w zastosowaniu do produkcji kotoniny lnianej przeznaczonej na mieszankę z bawełny, 6) Inż. Krystyny Borysewiczówny — Działalność Bazarów Przemysłu Ludowego, 7) Inż. Adama Perepeczko — Prace nad usprawnieniem eksportu włókna lnianego z Polski, oraz bogata kronika krajowa i zagraniczna.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim



Na zamku królewskim w Sztokholmie odbyła się uroczystość 80-lecia urodzin króla szwedzkiego Gustawa V. Na zdjęciu za stołem biesiadowym siedzą od strony lewej, król Gustaw V, żona następcy tornu norweskiego, Marta, król duński Christian, księżna szwedzka Ingeborg i ks. Waldemar duński. Z prawej strony siedzą następca tronu szwedzkiego Gustaw Adolf i następca tronu duńskiego.

wością swoich praw względem ludzi i ich życia. Żywo w pamięci mi stoi organizacja łączności i opieki nad formującymi się w powiecie siłami zbrojnymi Polski. W każdej stajni dworskiej stoi osiodłany dyżurny koń, obok dyżurny chłopak stajenny. Biegnie wieść ostrzegająca, alarmowa: skądś wyruszyło wojsko rosyjskie. Chłopiec dosiada źrebca i pędzi na przełaj borami, polami do następnej wyznaczonej stacji, wieść wyprzedza ruchy konnicy nieprzyjacielskiej, dopada do wyznaczonego celu z ostrzeżeniem.

Szukajmy innych obrazów. Czasy niespokojne, kraj przebiegają bandy ludzi uzbrojonych i walczących ze sobą. Jak zwykle w takich chwilach życie dla tych, co broni nie noszą jest ciężkie, jak zwykle zdarzają się nadużycia. Na niektóre z nich biegną skargi do Rządu. Znam z pamiętników jeden z takich wypadków. Jeden z dowódców małego oddziału — mówiąc językiem bardziej nowoczesnym — zbandycial. Pędzi rozkaz do dowódcy danego okręgu Czachowskiego. Rząd nakazuje ukarać śmiercią bandytę, a Czachowski nie znając ani jednego z członków tego Rządu, nie znający nawet ich nazwisk, sam ścigany przez nieprzyjaciela, czyni specjalną wyprawę, aby winnego odnaleźć. Dopada go i po odczytaniu wyroku każe go natychmiast wykonać".

Dalej :

...„Opowiada jakiś oficer - instruktor, który w Łęczyckim oddział zbierał i ćwiczył, jakby pokój panował dokoła. Kurier przybiega z ostrzeżeniem: „wysłane jest na nich wojsko". Chowają więc broń i stają do pracy przy żniwie, by wrócić zaraz potem do pracy żołnierza, do ćwiczeń. Ileż szalonej spoistości woli u takich ludzi, ile wzajemnej pomocy. Ileż szalonych wysiłków ducha trzeba było dla dokonania bodaj małej rzeczy. Co czyni ta spoistość? Oficer rosyjski zarządzający powiatem został przeniesiony na inne miejsce, wyjeżdża z rodziną. Chce rodzinie zapewnić bezpieczeństwo w podróży po kraju, gdzie wojna się toczy, chce legalnie w tym kraju przebywać. — Czego szuka? Szuka przepustki rządu innego, nakaz jego własny nie wystarcza, jest inny rząd nasz, polski — ten go ochroni".

Dalej :

...„Przyjeżdża świeżo mianowany urzędnik rosyjski do Warszawy. Staje w hotelu, puka ktoś do drzwi. Nakaz płatniczy zapłacenia podatków. Od kogo? W czyim imieniu? W imieniu Rządu Polskiego. I urzędnik moskiewski płaci podatek rządowi tajnemu, rządowi pieczęci. Idziemy dalej. Gdzieś w Sandomierzu jest oficer rosyjski zakochany w koniu. Nagle konia mu kradną. Szuka, rozsyła patrole Rząd przemocy ofiarowuje mu swoją pomoc. Konia jak niema, tak niema. Oficer rozpacza. Mądry izraelita radzi mu: „Pan nie tam szuka, pan potrzebujesz szukać u Rządu". U jakiego Rządu? Nie u tego, jest inny, oni znajdą, jak się pan do nich zwróci. I oficer zwraca się przez żyda, płaci podatek, opłaca stempel podania i po trzech dniach koń zostaje mu zwrócony.

Policja narodowa wciska się do biur moskiewskich, śledzi więzienia, otacza opieką pracę Rządu Narodowego, prace tajne. Ileż niezapomnianych klechd, ileż niezapomnianych legend wówczas powstało, na które po latach trzydziestu stale się natykałem wśród robotników warszawskich. Żyły one życiem kwiatów, swym cudnym zapachem budząc zachwyt nad tą wielką pracą ludzi, pracą ogromnej ilości wysiłków, ogromną ilości woli, by Rząd swój własny zrobić silnym.

Pieczątka nakazywała nieraz ciężkie, nieznośne obowiązki. W mieście ogłoszono stracenie powstańca. Warczą bębny ciemiężców, żołnierze stoją rotami, prowadzą skazańca. Nakaz Rządu brzmi: „Wy tam być musicie, śmiałemi oczami patrzcie w oczy skazańcowi, niech umiera wśród swoich". Cisza zalegała ulice, gdy warczały bębny. Patrzano w oczy śmierci, mówiono skazańcowi: „idziesz na śmierć, ale my jesteśmy z tobą".

To cud siły, cud Rządu Narodowego, cud jakiejś wielkości. Gdym karty historii Rządu Nar. przeczuwał pytałem siebie, gdzie przy tej cudownej treuga dei był spór, gdzie podziały się te namiętności, które przy wybuchu powstania tak żywo grały? Czy Czerwoni i Biali, jedni i drudzy, przebrali się w kolor różowy i różaną wodą zlewali siebie ku uspokojeniu własnemu? Nie! Ludzie zostali ludźmi, a z nimi namiętności i ich siła. Umieli się przezwyciężyć, a przy tym zwycięstwie nawet ludzie mali stanęli do pracy, jako ludzie godni swojej epoki.

Wielkości, gdzie twoje imię? Rok 63 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej, — nie treuga Dei szui zbiorowej, nie treuga Dei tchórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął, rosną w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej. I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: Wielkości, gdzie twoje imię? — znajduję odpowiedź: „Wielkość naszego Narodu w wielkiej epoce 63 roku istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych Rządzie, który nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów".

Udręki przedurlopowe

Czerwiec — a więc pora wyjazdu na urlop.

Ba! Ale dokąd?

Nie łatwe to pytanie, zwłaszcza, skoro się ma przed sobą ponętnie brzmiące oferty, a przy sobie bardzo ograniczony zapas brzęczącej monety.

Dręczące pytanie: „dokąd jechać" wysuwa się na czoło bieżących zagadnień i przesłania sobą wszelkie inne troski i kłopoty, których nie szczędzi dzień powszedni.

Pewną rolę w udrękach przedurlopowych odgrywają koledzy.

Jeden był w Italii. Drugi na Wystawie w Paryżu. Trzeci błąkał się gdzieś wśród gór Bałkańskich.

Otaczają oni kolegę, który jeszcze nie był ani tu, ani tam, wieńcem życzliwych i fachowych wskazówek. Jeden więc poleca Capri, drugi Rivierę, trzeci Jugosławię.

W ton życzliwych porad wpadają hasła ptaków: „Po słońce Italii!", „oP słońce Algieru!", „Po słońce Nicei!"

Wielka wyprzedaż zagranicznego słońca po cenach przystępnych.

Przeciętny śmiertelnik przeżywa udrękę. Termin urlopu coraz bliżej i bliżej, a tu jeszcze decyzja nie zapadła, nie rozpoczęto starań, nie zdobyto paszportu, nie zamówiono dewiz, które trzeba przecież wywieźć z kraju, by móc kupić za nie blask obcego słońca.

Aż nagle znajdzie się ktoś bardzo życzliwy i bardzo rozumny, który zada udręczonemu kandydatowi na wyjazd proste pytanie: **a czy w kraju nie mamy słońca?**

I czy pod tym, nazwijmy je polskim słońcem, nie znajdują się równie piękne, równie malownicze, godne zwiedzenia okolice, jak te, których nazwy głoszą obce prospekty?

Czy pobyt w Polsce i spędzenie urlopu **bez wycieczki za granicę**, nie były by również interesujące i korzystne dla zdrowia, jak podróż po obcych lądach i nad obce morze?

Na wschodnich i zachodnich rubieżach Polski, w Karpatach i na Polesiu, w Beskidzie i na Huculszczyźnie, na Wileńszczyźnie i na Mazowszu, jest napewno wiele takich zakątków, których Polsce pozazdrościć może za granica.

Zresztą tego samego zdania o swoich krajach są Niemcy, Francuzi, Włosi, ale ci podkreślają swe poglądy czynem: uzdrowiska niemieckie odwiedza z górą 4 proc. ludności, włoskie ponad 3 proc., zaś frekwencja w uzdrowiskach polskich stanowi zaledwie 0.7 proc. ogółu.

Różnica widoczna i znaczna. Nie świadczy ona bynajmniej o mniejszej atrakcyjności naszych ośrodków klimatycznych i letnisk, lecz raczej o mniejszym zainteresowaniu nimi warstw ludności.

Oczywiście malkontenci będą wskazywali na brak dobrych hoteli, brak tanich pensjonatów, brak urządzeń higienicznych itd.

Zgoda. Mamy dużo braków. O wiele więcej, niż być powinno. Ale uderzmy się w piersi: **gdyby pieniądze wywożone przez polskich turystów za granicę zostały w kraju, czy nie ułatwiło by to znakomicie wypełnienie tych wszystkich braków, na które właśnie narzekamy?**

Pieniądze. Poważny to problem gospodarczy przy obrotach z zagranicą. Każdy turysta, wywożący dewizy ze swego kraju, czyni wyłom w kapitale niezbędnym na zakup surowców dla przemysłu.

Im więcej turystów wyjedzie, im więcej pieniędzy zabiorą, tym poważniejsza szczerba czyni się w kapitale, tym bardziej ograncza się możność sprowadzania ważnych elementów produkcji przemysłowej.

Gdy rzucimy na szalę potrzeby społeczne i państwowe — po jednej stronie surowce, po drugiej — chęć przysłania do kraju pozdrowień na pocztówce z obcym znaczkiem pocztowym — co powinno przeważyć?

Dobry obywatel kraju nie będzie się długo zastanawiał nad odpowiedzią.

Bez trosk, bez kłopotów i z czystym sumieniem spędzi tegoroczny urlop w Polsce.

Po zgonie ks. superintendenta Jastrzębskiego



Do życiorysu ś. p. ks. M. Jastrzębskiego należy dorzucić przypomnienie o jego patriotycznym stanowisku, jakie zajmował w czasie swoich rządów duszpasterskich. W 1905 r. polecił wmurować złocone napisy w języku polskim na kościele przy ul. Zawalnej „Pokój Wam" i „Dajcie cześć Panu". Napisy te zdjęte zostały swego czasu przez władze zaborcze na rozkaz Murawiewa Wieszatela. Mimo zakazu rządu rosyjskiego ks. M. Jastrzębski w czasie rządów rosyjskich stale prowadził korespondencję z parafiami i stronami po polsku, tak samo prowadził księgi ludności w języku polskim, za co spotykały go często kary grzywny ze strony zaborczej administracji. W czasach okupacji niemieckiej we własnym mieszkaniu ukrył przed rekwizycją olbrzymi historyczny świecznik metalowy, zdobyty przez wojska polskie 1611 r. w Smoleńsku i darowany przez Radziwiłła Kościołowi Ewang.-Ref. Dziś ten świecznik zdobi nową świątynię, wzniesioną w r. 1835.

Zmarły odkupił od antykwarza 8 starych portretów królów polskich pędzla Smuglewicza z 1822 r. i 1 obraz pędzla Vernela. — Przed śmiercią polecił darować je Uniwersytetowi Wileńskiemu, co rodzina wykonała.

W związku ze zgonem ś. p. ks. M. Jastrzębskiego do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie nadeszły liczne depesze kondolencyjne m. in. 1) od Superintendenta Generalnego ks. Bursche go z Warszawy, 2) od dziekana Wydziału Teologii Ewangelickiej ks. prof. Michejdy, 3) Konsystorza Augsburskiego w Warszawie, 4) od Metropolity Dionizego, 5) od Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie, 6) od pana ministra spr. zagranicznych Józefa Beka, 7) od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 8) od pana wojewody wileńskiego (pismo kondolencyjne), 9) od wiceministra spraw wojskowych — gen. Litwinowicza, 10) od generała Olszyny-Wilczyńskiego, dowódcy OK III, 11) od dyrektora Sokołowskiego z MSZ, 12) od wszystkich parafian — parafii ew.-reformowanych i organizacyj oraz rad parafialnych ew.-ref. z całej Polski.

Rada kościelna parafii wileńskiej zamiast wieńca złożyła 100 złotych na „Chleb dzieciom" do dyspozycji „Kurjera Wileńskiego".

Ewolucja szyldów

Przed laty 50 ciu rozpowszechnione były w Wilnie szyldy, w sposób plastyczny ilustrujące rodzaj handlu danego przedsiębiorstwa. A więc nad sklepem z wyrobami tytoniowymi widzieliśmy smagłego Turka w turbanie delektującego się dymem tytoniowym z długiej fajki. Dookoła niego spoczywały pudełka z wyrobami Messaksudi, Stambeli, Szyszman i Duruncza i in., zaopatrujących palaczy w papierosy.

Nad sklepem spożywczym, zwanym w owe czasy „kolonialnymi" widzieliśmy wymalowane na blasze: głowę cukru, wór z mąką, zwoje kiełbas, pudełka z konserwami itp.

Fryzjer wywieszał na ścianie swego przedsiębiorstwa obrazek rodzajowy treści następującej: na krześle siedzi jakiś elegant, a nad owłosieniem jego głowy manipuluje grzebieniem i nożycami jakiś lokalny „Figaro".

Przed światową wojną jeszcze można było na przedmieściach Wilna spotkać tego rodzaju reklamy.

Gdy wkroczyły do miasta wojska niemieckie, część właścicieli przedsiębiorstw samorzutnie, nie czekając nawet na odnośny nakaz władz, przesłoniło swoje stare szyldy nowymi z tekstem niemieckim. Nowe szyldy, jako czasowe, były wykonane na płótnie. Nie warto wszak było obstalowywać coś fundamentalnego. „Wszak Niemcy dłużej trzech miesięcy w Wilnie nie zabawią" — tak głosił vox populi.

I ściany domów pokryły się białą płócienną, na której czarną farbą wypisywano nazwę firmy i nazwisko właściciela.

* * *

Pomimo przewidywań, prowizoryczne szyldy zamiast trzech miesięcy „ozdabiały" ściany kamienic około 3 lat.

Wreszcie Wilno zostało zajęte przez wojska polskie. Znów rozpoczyna się przemalowywanie szyldów. Lecz tym razem za materiał już służy blacha. Po niepewnościach wojny życie wreszcie wraca do normalnego stanu. Handel się rozwija. Powstają nowe sklepy, a wraz z nimi „niezbędne" szyldy.

I znów, jak przed wojną, ściany śródmiejskich kamienic, szczególnie w dzielnicy handlowej miasta, gęsto oblepione są szyldami. Jeno wyszły już z mody dawne szyldy „ilustrowane". Czasem jeszcze gdzie — nieg dzie widnieje na szyldzie rozdziawiona lwia paszcza, co ma oznaczać, że pod nią znajduje się sklep futrzarski.

I zaczyna się sui generis orgia szyldowa. Zabytkowe kamienice zasłonięte są całkowicie reklamami Lewinów, Norów, Szczybników z uszczerbkiem dla walorów architektonicznych domów, nie mówiąc już o zasłanianiu często bardzo ciekawej ornamentyki.

* * *

Prasa wielokrotnie nawoływała odnośne czynniki do uregulowania sprawy szyldów. Przez szereg lat był to głos wołającego na puszczy. Dopiero w bież. miesiącu zmuszono właścicieli sklepów na zabytkowych ulicach do usunięcia szkaradzieństwa. Skrzętnie zalepiane są dziury w murze pozostałe po dawnych szyldach, na ścianach ukazują się napisy z nakładanych liter. Ze względów oszczędnościowych należy tekst ograniczyć do minimum. Lecz stare przyzwyczajenie bierze górę. Właściciel sklepu nie może jeszcze pogodzić się z myślą, że dobrze urządzona wystawa okienna znacznie lepszym jest środkiem reklamy od grafomańskiego szyldu. Dookoła napisu nakładanego powstają dodatkowo teksty uzupełniające, wymalowane koszlawymi literami nie wprawną ręką taniego rzemieślnika.

Nie obchodzi się bez przysłowiowej łyżki dziegciu.

Wartoby wejrzeć również i w tę sprawę i przepuszczać przez odpowiednią cenzurę tekst napisów szyldowych — jeżeli leży nam na sercu estetyczny wygląd miasta.

Y.

Makieta na Ofiarnej

Makieta pomnika Adama Mickiewicza jest obecnie ustawiona na ul. Mickiewicza u wylotu ul. Ofiarnej. W związku z tymi robotami na odcinku asfaltowym ul. Mickiewicza wstrzymany został ruch kołowy.

Drugi popis Konserwatorium Muzycznego

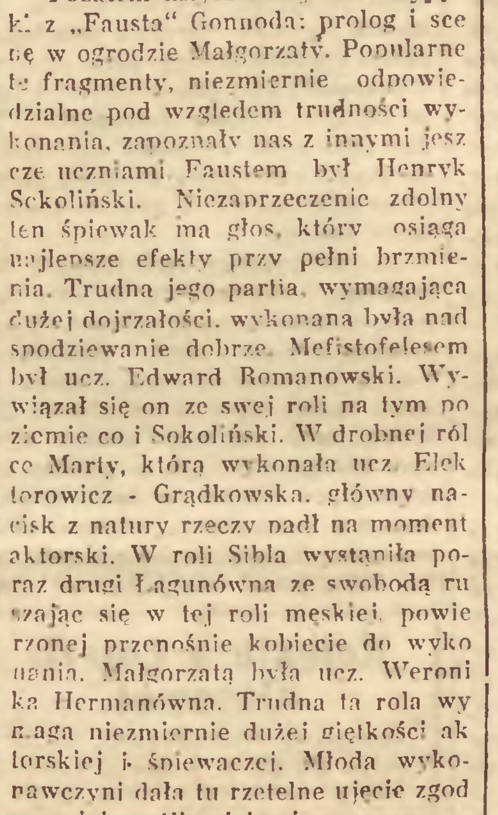
Niedzielny poranek operowy w Sali Teatru Miejskiego na Pohulance zapoznał z wynikami pracy klasy profesorów Adama Ludwiga i Wandy Hendrich. U wstępu podkreślić trzeba nowość tego koncertu. Po raz pierwszy Konserwatorium dało wyjątki z dwóch oper w oprawie scenicznej, prezentując uczniów na tle dekoracji, w kostiumach i charakteryzacji, a więc nie tylko w roli śpiewaków, ale równocześnie też aktorów. Nie sposób nie przyklasnąć temu pomysłowi, który jest niezawodnym sprawdzianem uzdolnień wychowanków, a zarazem przyjemnym bodźcem do dalszej ich pracy. Żałować je dynie wypada, iż do pełni efektów zabrakło jednego niezmiernie ważnego składnika, jakim jest orkiestra. Zamiast jej akompaniowała na fortepianie prof. Wanda Hendrich.

Pewnym wyjątkiem była scena z aktu I znanej opery Thomasa „Mignon". Wykonawcami jej byli Jadwiga Łagunówna i Robert Sauk. Uczennica Łagunówna była bodajże jedyną z pośród wczorajszych debiutantów, która miała już do czynienia ze sceną. Mimo pewnego onieśmielenia wyszła ze swej roli w tym programie zupełnie poprawnie, aczkolwiek może jesteśmy przyzwyczajeni do bardziej lirycznego ujęcia tej roli. Dotrzymywał jej kroku Robert Sauk, wykonując swą partię z odpowiednim zrozumieniem pracy muzycznej.

Pozatem usłyszeliśmy dwa wyjątki z „Fausta" Gonnoda: prolog i scenę w ogrodzie Małgorzaty. Popularne te fragmenty, niezmiernie odpowiedzialne pod względem trudności wykonania, zapoznały nas z inaymi jeszcze uczniami. Faustem był Henryk Sokoliński. Niezaprzeczenie zdolny ten śpiewak ma głos, który osiąga najlepsze efekty przy pełni brzmienia. Trudna jego partia, wymagająca dużej dojrzałości, wykonana była nad spodziewanie dobrze. Mefistofelesem był ucz. Edward Romanowski. Wywiązał się on ze swej roli na tym poziomie co i Sokoliński. W drobnej roli Marty, którą wykonała ucz. Elektorowicz - Grądkowska, główny nacisk z natury rzeczy padł na moment aktorski. W roli Sibla wystąpiła poraz drugi Łagunówna ze swobodą ruszając się w tej roli męskiej, powie rzonej przeznonie kobiecie do wykonania. Małgorzatą była ucz. Weronika Hermanówna. Trudna ta rola wymaga niezmiernie dużej giętkości aktorskiej i śpiewaczej. Młoda wykonawczyni dała tu rzetelne ujęcie zgodne z jej możliwościami.

A ocena ogólna? Nie tylko nowość pomysłu zasługuje na uznanie. Na wystawionych fragmentach znać duży wkład pracy śpiewaczej i reżyserskiej: osiągnięcia są całkiem oczywiste. Jeśli młodocianych śpiewaków cechuje jeszcze nieśmiałość ruchów na scenie, brak swobody artystycznej, która jest cechą dojrzałości, to znać już u nich zrozumienie dla warunków śpiewu scenicznego, jest już łączenie frazy muzycznej z ekspresją aktorską. I to właśnie pozwala ocenić dodatnio niedzielną próbę operowego przedstawienia.

hhk.



Czeski kawalerzysta popisuje się pierwszorzędną „dżygitówką".

ŻART NA STRONIE

Wspominanie lat szkolnych

Specjalnie nie umawialiśmy się. Skądże... Ale z okazji jakiejś miejskiej uroczystości ten i ów przyjechał, aby być jej uczestnikiem.

Tem można wytłumaczyć, że w kawiarni ujrzałem trzech kolegów z jednego i tego samego gimnazjum, z jednej matury — zaciekle dyskutujących, wspólnie pijących herbatę.

Żywo podskoczyłem ku nim

Jak się macie?

— A ty?

— Kopa lat!/

— Kiedyśmy to maturę składali?

Wślad za obliczeniami pobiegło wspomnienie kolegów, koleżanek, belfrów, wydarzeń...

— A pamiętasz?

— Nie pamiętam...

— To przypomnę ci pokrótce...

Dominowało rozmyślanie nad tym, czym kto chciał być, jakie nadzieje rokował, co mu przepowiadano i — czym w rzeczywistości został...

— Przypominacie Ferdka?

— Czemu nie?!! Przez cały czas gimnazjum był wzorem uczciwości...

— Nigdy nie kłamał!

— Zawsze szczery!

— Brzydził się macherstwem...

— Nauczycielowie twierdzili, że zostanie conajmniej jakimś głosicielem prawdy — dodałem.

—I patrzcie, jak sobie życie z ludzi drwi, przewidywania niweczy...

— Bo co?

Dziennikarzem został. Mało tego: zaangażował się nawet w szczepieniu jakichś idei...

Pokiwaliśmy ponuro głowami.

— A Wandeczka... — podjął Filip — szczupła, zgrabna jak figurynka brunetka...

— I przytem taka anielska, łagodna, ro baczkowi najmniejszemu przykrości nie umiałaby wyrządzić...

— Właśnie, właśnie — opanowywał na sze gadanie Filip — najmniejszemu stworzonku przykrości nie umiałaby wyrządzić.

— zamąż wyszła, wielkiemi stworzeniu przykrość codzień wyrządza...

— Że też tak... patrzcie-no...

— Toś ty, Zygmusiu — zwróciłem się do siedzącego obok kolegi — uczył nas życia społecznego, tyś lubił reorganizować wszystko, twoją dewizą były słowa „dalej z posad bryło świata", tyś był naszym organizatorem, inicjatywą, energią, sądzę, że i teraz...

— Gdzietam — westchnął Zygmuś — sklep spożywczy prowadzę, specjalność: ser kowe i rzodkiewki...

— Łatwo chyba daje ci się to?

— Przeciwnie! Żeby nie żona...

— Ożeniłeś się?

— Tak, dużą gotówkę mi w posagu wniosła, to nas teraz ratuje!

Przede mną siedział tęgi, zdrowy chłop, w swoim czasie w gimnazjum najlepszy sportowiec, na lekcjach innych niż gimnastyki za tumana z nigdy nie słabnącym powodzeniem uchodził... Teraz opowiadał:

— Jestem prezesem Ligi Intelektualistów. W kraju i zagranicą pracujemy...

Zewnętrznie jednak nie zmienił się. Podawnemu wyglądał na człowieka w kwitnącym stanie sił fizycznych. A jednak...

— Tak, tak — wzdychaliśmy — proroków być niełatwo, ot, i co do nas, przepowiednie, przewidywania wzięły w łeb...

— Niezupełnie — ktoś zaoponował.

— Naprzykład?

— Zapomnieliście o Teosiu... Śpiochem był, leniem, wygodnisiem, lubował się w mętnej frazeologii... wszyscy twierdzili, że nie będzie z niego kraj mieć pożytku...

— I co?

— Istotnie sprawdziło się: został dygnitarzem.

Jwm.

Odpowiedzi Redakcji:

Z. „O Czechu" nie do druku. Wiersz jest nieudolny.

50 kupców i przemysłowców chce jechać do Litwy

Jak dotychczas z terenu Wileńszczyzny do Litwy wybiera się w sprawach handlowych około 50 przemysłowców i kupców.

Przed kilku dniami z Wilna wysłano pierwsze transporty towarów. Obecnie są przygotowywane zamówienia większej ilości beczek do masła.

Przemysłowcy białostoccy wyekspediowali trzy transporty ubrań i materiałów tańszych.

Kurjer Sportowy

Albritton skoczył 2 mtr. 3 cm.

W Minneapolis odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa szkół wyższych Stanów Zjednoczonych. Wyniki notujemy:

100 y — Ellerber, Talley i Bon Johnson — wszyscy po 9,7 sek.

220 y — Robinson 21,3 sek.

440 y — Ray Mallott 46,8 sek.

880 y— John Woodruff 1:50.3 min.

1 mila — Louis Zamperini 4:08.3 min.

220 y płotki — Wolcott 23,3 sek.

Kula — Hackney 15,76 mtr.

120 y płotki — Wolcott 14,1 sek.

Dysk — Zagar 49,49 mtr.

Oszczep — Vikmanio 65,57 mtr.

Wzwyż — Albritton 2,03 cmt.

Tyczka — Day 430 cmt.

CSIK pobity

W Budapeszcie odbyły się zawody pływackie w konkurencji krajowej, sensacją których była porażka mistrza olimpijskiego Csika.

W biegu na 200 m dowolnym Csik zajął dopiero czwarte miejsce. Zwyciężył Grof — 2:18 min, 2) Körösi 2:18,6 min, 3) Zolyomi 2:19,8 min i wreszcie 4 proc. Csik — 2:20 min.

Z innych wyników notujemy:

100 m klasycznym — Engel 1:23,4 min, 100 m grzbietowym — Galamboks 1:16,2 min,

1500 m dowolnym — Grof 21:10 min,

W zawodach tych startowały pływaczki duńskie, zwyciężające we wszystkich konkurencjach:

200 m grzbietowym — Hveger 2:52,4 min,

200 m klasycznym — Soorenson 3:11,4 min,

100 m dowolnym — Hveger 1:07,6 min.

W meczu piłki wodnej Budapeszt pokonał Pragę 7:0.

200 zawodników XI Międzynarodowego Raidu nad jez. Narocz

Automobilklub Polski powierzył Wileńskiemu Automobilklubowi organizację przejazdu przez Wilno zawodników XI Międzynarodowego Raidu A. P., oraz przyjęcie zawodników we wsi Kupa n. jez. Narocz.

Zawodni (70 maszyn, około dwustu osób, w tym większa część zawodników zagranicznych) przejadą przez Wilno między godz. 11 — 13 w dniu 25 czerwca 1938 r. następującą trasą: Wilcza Łapa, ul. Dobrej Rady, Legionów, Wielka Pohulanka, Trocka, Dominikańska, Świętojańska, Zamkowa, Plac Katedralny, Arsenalska, Kościuszki, Holendernia, Krzywe Koło, Połocka.

Start zawodników z n. jez. Narocz nastąpi dnia 26 czerwca br. o godz. 2.30. Trasa: Mołodeczno, Nieśwież, Bielsk, Kałużyn, Warszawa.

Zarząd Wileńskiego Automobilklubu wyłonił specjalną Komisję do zorganizowania i przyjęcia zawodników z p. Prezesem W. Łuczyńskim na czele.

Egzekucje zmalały wpływy podatkowe wzrosły

W roku bieżącym Wileńska Izba Skarbowa osiągnęła lepsze wyniki wpływów kasowych za podatki.

Wykazy porównawcze świadczą, iż po prawa ta datuje się już od drugiego kwartału rb.

Przede wszystkim zmniejszyła się liczba egzekucji dzięki ułatwieniu płatnikom w spłatach należności. Ilość egzekucji w porównaniu z latami poprzedniemi zmalała o blisko 40 proc. Podatki natomiast wzrosły o 35 proc.

KRONIKA

CZERWIEC **21** Wtorek

Dziś: Alojze o Gonzagi
Jutro: Paulina, Flawiusza

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 20. VI. 1938 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 11
Opad ślad
Wiatr: płdn.-zach.
Tendencja barom.: lekki wzrost
Uwaga: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Zmiana na stanowisku Prezesa Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogródzkiej.** — Na miejsce Nacz. Wydz. Sam. mgra Celestyna Galasiewicza, który odszedł do Brześcia, Prezesem Zarządu Okr. Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogródzkiej został wybrany dr. Adam Piasecki, dyr. Izby Skarbowej w Nowogródku i były długoletni prezes zarządu Ork. L. M. K w Białymstoku.

— Ś. p. apl. adw. Czerniawski Borys — Jak już donosiliśmy 12 bm. utonął podczas kąpieli w rzece pod Mołczadzią apl. adw. Czerniawski Borys. Pogrzeb odbył się dnia następnego w Mołczadzi z udziałem przedstawicieli palestry nowogródzkiej. Nad grobem żegnał zmarłego w serdecznych słowach adw. Szarejko. W ub. zaś niedzielę odbyło się w Nowogródku w cerkwi żałobne nabożeństwo, w którym udział wzięli: prezes Sądu Okr. Muraszko, prokurator S. O Jacuński, sędziowie, adwokaci i liczne rzesze przedstawicieli społeczeństwa nowogródzkiego. Obecny był także ojciec zmarłego, emeryt. kolejarz, któremu prezes Sądu złożył wyrazy współczucia.

Ś. p. Borys Czerniawski był tak wśród kolegów jak i zwierzchników bardzo lubianym i cenionym współpracownikiem i prawnikiem. To też wiadomość o jego zgonie wywołała w mieście przygnębiające wrażenie.

Wypadek jest tym bardziej smutny i zastanawiający, że nie jest odosobniony. Ileż to bowiem rok rocznie ginie w nurtach wody młodych, pełnych zapału i nadziei ludzi, co po ciężkich trudach zdobyli nareszcie dyplom, jakieś stanowisko, ale nie nauczyli się zwykłej sztuki pływania. Jak wiadomo, w ub. roku zmarł w podobnych okolicznościach ś. p. młody sędzia Sądu Grodzkiego w Nowogródku Węchało.

— **Rynek został przeniesiony.** Zarząd Miejski rozplakatował ogłoszenie, że z dn. 20 czerwca br. postój furmanek przeniesiony został z Rynku na plac targowicy przy ul. Koorelickiej, zaś targowisko bydlęce przeniesione zostało na wydzierżawiony plac przy ul. Siennej.

LIDZKA

— **Walny Zjazd Obwodowy w Lidzie.** 12 czerwca rb. odbył się w Lidzie Walny Zjazd Obwodowy L. M. K., istniejące na terenie pow. lidzkiego.

Zjazd uchwalił jednogłośnie wysłać listy z podziękowaniem do b. Prezesa Okręgu L. M. K. p. Nacz. C. Galasiewicza za owocną współpracę oraz do nowego Pana Prezesa Okręgu L. M. K. Dra Piaseckiego z zapewnieniem o dalszej wytężonej pracy na polu krzewienia idei i postulatów głoszonych przez Ligę Morską i Kolonialną.

Dłuższy referat o aktualnych najbardziej palących zagadnieniach wygłosił delegat Zarządu Okręgu Mgr Józef Siemek, podkreślając problem Kolonialny i Funduszu Obrony Morskiej.

Imponująco przedstawia się sprawozdanie Obwodu L. M. K. w Lidzie z działalności w roku ubiegłym. Obwód ten pod względem rozrostu i prężności organizacyjnej zajmuje obecnie pierwsze miejsce w woj. nowogródzkim. Liczy 1621 członków, zgrupowanych w 27 Oddziałach L. M. K. Przez okres trzech pierwszych miesięcy w roku 1938 potrafił zebrać w ramach powszechnej zbiórki Funduszu Obrony Morskiej na budowę ścigacza zadziwiającą sumę — dwa tysiące pięćset złotych. Preliminarz budżetowy na rok 1938 uchwalono w wysokości 12.300 zł.

Na Zjeździe zawiązano Komitet Honorowy i Wykonawczy „Dni Morza", które w tym roku na terenie miasta i powiatu lidzkiego zapowiadają się wspaniale i uroczyście.

Zjazd uchwalił przez aklamację wyrazić podziękowanie za ofiarną i owocną pracę ustępującemu Zarządowi z p. Sędzią Wincentym Popkowskim — Prezesem, pp.: Izajaszem Kuczyńskim i kpt. Alfredem Kruczyńskim — Wiceprezesami na czele.

Nowe władze Obwodu L. M. K. pozostały bez większych zmian.

BARANOWICKA

— **Otwarcie i poświęcenie nowej świetlicy Robotniczego Instytutu Kultury i Oświaty im. Żeromskiego.** 19.VI br., o godz. 2 pp. dokonano w Baranowiczach przy ul. Ogrodowej 1 w obecności przedstawicieli władz i członków organizacji otwarcia i poświęcenia nowej świetlicy RIO i K.

— **Święto pieśni w Ostrowiu.** Staraniem gminnego komitetu w Ostrowiu pow. baranowickiego w związku ze świętem PW i WF odbyły się następujące uroczystości: o godz. 7 strzelanie z broni małokalibrowej, o godz. 11,30 zbiórka na placu rynkowym młodzieży szkolnej i organizacji społecznych, gdzie odprawionym zostało uroczyste nabożeństwo. Następnie o godz. 13.30 odbyło się „Święto Pieśni", na które złożyły się popisy chórów szkolnych i młodzieżowych, urozmaicane przez tańce ludowe. Wreszcie o godz. 15 młodzież wzięła udział w zawodach lekkoatletycznych po zakończeniu których, wójt gm. Ostrów Orzechowski wygłosił do zawodników okolicznościowe przemówienia i rozdał nagrody.

W uroczystościach wzięło udział około 1000 osób.

— **RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. 18 bm. na torze wileńskim w pobliżu stacji Baranowicze maszynista, prowadzący pociąg pośpieszny w kierunku Wilna, zauważył młodą dziewczynę, która rzuciła się pod pociąg. Zanim zdołał pociąg zatrzymać, nieszczęśliwa została przepołowiona. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja i władze śledcze, gdzie ustalono, iż desperatką była Łukaszewiczówna Taisa lat 18, zam. przy ul. Wojewódzkiej. Od dłuższego czasu zdradzała ona niechęć do życia i nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa z powodu choroby św. Walentego.**

— **SPŁOSZONY KOŃ POTŁUKŁ GOSPODYNIĘ I ROWERZYSTĘ. Na ulicy Szosowej w Baranowiczach, spłoszył się koń przejeżdżającego auta więziennego i wpadł z wozem do rowu. Siedząca na wozie Bartosz Maria ze wsi Kłąpiki, gm. Wolna, trafiła pod wóz i doznała ogólnych obrażeń ciała, tak że musiano odwieźć ją do szpitala w Baranowiczach. Poza tym został również uderzony dyszlem przejeżdżający na rowerze Pelc Stefan, który doznał lekkich obrażeń ciała.**

NIEŚWIESKA

— **Wystawa uczniowska.** Nieświeskie żeńskie gimnazjum krawieckie im. Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego przy klasztorze pp. Benedyktynek urządziło wystawę prac uczenic. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

— **Aparat kinowy w szkole w Leonowiczach.** Wójt gminy łańskiej, Adam Gilewski zakupił aparat kinowy, który przekazał szkole powszechnej w Leonowiczach. Kierownik szkoły Lipiński Józef podjął się wyświetlania obrazów w okolicznych wioskach, pozbawionych możności oglądania filmów.

— **ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM. Kroszkin Aleksander, lat 15, mieszkaniec Nieświeża jadąc szosą horodziejską na rowerze wpadł pod samochód prowadzony przez Umiastowskiego Witolda. zam. w Warszawie. Ciężko poranionego chłopca Umiastowski przewiózł do szpitala samochodem. Przyczyna wypadku — nieostrożna jazda chłopca i nieprzepisowe trzymanie się strony drogi.**

— **SKOCZYŁ Z MOSTU DO JEZIORA RADZIWIŁŁOWSKIEGO. Z mostu na grobli jeziora radziwiłłowskiego rzucił się do wody w celu samobójczym mieszkaniec Nieświeża Sztajnberg. Wypadkowi temu przyglądały się z grobli tłumy ludzi, i mimo, że przy moście znajduje się łódka, nikt nie pośpieszył tonącemu z pomocą. Na alarm wszczęty na terenie koszar przez żonę jednego z podoficerów rzuciło się bez namysłu na ratunek dwóch podoficerów: Polikarp Piotrowski i Ignacy Komorek, którzy z największej głębi w odległości 150 mtr od brzegu wyciągnęli nieprzytomnego już Sztajnberga. Przeniesione do pułkowej izby chorych, po zastosowaniu środków ratowniczych przez lekarza pułkowego, Sztajnberga z trudem przywrócono do życia.**

SZCZUCZYŃSKA

— **Nowa świetlica Rodziny Policyjnej.** Dzięki wysiłkom Rodziny Policyjnej przy współudziale miejscowego społeczeństwa w dniu 15 bm. odbyło się w Żołudku uroczyste poświęcenie świetlicy policyjnej.

Wielka konferencja gospod. Nowogródczyzny
odbędzie się we wrześniu 1938 r.

Jak słychać, termin wielkich narad gospodarczych Nowogródczyzny, które miały się odbyć w Baranowiczach w połowie lipca br., zostały przesunięte na wrzesień 1938 r. z powodu okresu wakacyjnego

Zakończenie roku szkolnego na wsi

Dzisiaj, gdy dzieci wiejskie opuszczą swą szkołę z „cenzurkami" w ręku, należy im się chwila uwagi.

Obserwując szkolnictwo powszechne od zarania naszej niepodległości, z dumą stwierdzić trzeba, że rozwija się ono z każdym rokiem dość pomyślnie, obejmując przy tym dziedziny wciąż nowe, jak: sport, turystykę, radio itd., które stanowią dzisiaj w świecie czynnik pierwszorzędnej wagi.

Również rozpowszechnione czytelnictwo (chociaż w niedostatecznym jeszcze stopniu) książek i różnych czasopism na wsi należy zawdzięczać wyłącznie szkole dzisiejszej, słowem — pomimo ciężkich jej warunków lokalowych (lokalnych też) i zaopatrzeniowych w inwentarz szkolny, oraz pomoce naukowe — robi się wszystko, by iść wciąż na przód z duchem czasu.

W ciężkim tym trudzie obok dziecka wiejskiego idzie „ramię przy ramieniu" jego wychowawca — nauczyciel, o którym można rzec krótko, że dotychczas — dobrze się zasłużył Ojczyźnie.

Na zjeździe delegatów ZNP w sali Śniadeckich USB w r. 1924 ówczesny inspektor armii Śmigły Rydz rzekł m. in.: **„Od was, panowie, zależy jakość rekruta".**

Wymowne te słowa dzisiejszego Naczelnego Wodza głęboko wryły się w pamięć i duszę polskiego nauczyciela, pracującego na Ziemi Wileńskiej.

Dziecko, nauczyciel i żołnierz — to nasza duma narodowa, dająca gwarancję obronności państwa. Podkreślm to zwłaszcza w dobie dzisiejszej, kiedy zagadnienie obronności kraju rośnie z każdym niemal dniem, zresztą — nie tylko u nas, lecz na całym świecie.

I gdyby te trzy elementy: dziecko, nauczyciel i żołnierz były instytucjami — można było by je zaliczyć wówczas do rzędu — **wyższej użyteczności** w państwie.

Wróćmy jednak do tematu.

Dzisiaj dzieci wiejskie opuszczają szkołę i niejeden nauczyciel — wychowawca rzeknie do nich:

Kochane dzieci! Wiem, że za chwilę na pożegnanie ze mną i ze szkołą zanucicie ulubioną swą pieśń: „Upływa szybko życie"..., zanim jednak to nastąpi — zwracam się w pierwszym rzędzie do tych, którzy kończą szkołę, żegnając się z nami na zawsze. Pamiętajcie, że to coście tu przez siedem lat słyszeli, niech służy na pożytek wam, rodzinie waszej i gromadzie, a przez to samo i całemu państwu.

Niech was Bóg ma w swej opiece!

*

Wędrując po kraju widziałem sporą ilość budujących się gmachów szkolnych, które na jesieni zostaną oddane do użytku.

Jest to powód do wielkiej radości, że na Ziemi Wielkiego Marszałka powstają coraz to nowe strażnice polskiej kultury Jego Imienia.

Niechaj więc rok szkolny 1937/38 kończy się dzisiaj jak najradośniej, niechaj rozbrzmiewa żywe słowo i pieśń małych serduszek po wioskach i borach.

Zanim zaś klasy opustoszeją — życzymy wszystkim dzieciom i nauczycielstwu — **wesołych wakacyj!**

Jan Hopko.

Wielki Lwów



Ruch budowlany we Lwowie zatacza coraz szersze kręgi w związku z wykonywaniem planu rozbudowy miasta, w granicach tzw. „Wielkiego Lwowa". Onegdaj odbyło się poświęcenie nowego osiedla zbudowanego obok dworca Łyczakowskiego, przez Towarzystwo Kredytowe Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Osiedle liczy kilkadziesiąt nowoczesnych domów, posiada własne ulice i jest połączone z miastem wygodną linią komunikacyjną. Na zdjęciu — fragment osiedla w dniu poświęcenia.

W małym lecz miło urządzonym lokalu zainstalowano 3 lampowy odbiornik radiowy. Na ścianach zawieszono gustownie wykonane makatki, oraz godła państwowe. Skromność sprzętów uzupełniały swym przepychem kwiaty.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Michniewicz. Na poświęceniu świetlicy był starosta Wierzbicki.

Komendant powiatowy P. P. Drużba Jan podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania świetlicy oraz licznie zebranym gościom za udział w uroczystości.

Po części oficjalnej wspólna fotografia uwieczniła kilka miłych chwil, spędzonych w serdecznym nastroju

— **Oddział PCK.** 18 bm. w Żołudku został powołany do życia Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zebraniu organizacyjnym było obecnych 60 osób. Wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: prezes — Czetwertyńska Róża, wiceprezes — Sławińska Jadwiga i dr Jelski Kazimierz, sekretarz — Bazgierowa Irena, skarbnik — Sawicz Wincenty.

— **Posiedzenie Rady Powiatowej.** W dniu 24 czerwca rb. odbędzie się posiedzenie Rady Powiatowej. Na porządku dziennym znajdą się sprawy przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu administracyjnego i Szpitala Powiatowego za rok 1937/38 uchwalenie budżetu dodatkowego, oraz najbardziej paląca sprawa — powołanie do życia KKO.

WILEJSKA

— **Wielkie zapotrzebowanie na stolarzy.** W związku z ostrymi zarządzeniami zarządu miejskiego w sprawie uporządkowania domów, płotów i budynków gospodarczych, wzrosło ogromnie zapotrzebowanie na siły fachowe do szalowania domów i malowania obejść na wskazane kolory.

Zostali zatrudnieni nietylko mniej i więcej zdatni fachowcy z Wilejki, ale i ze wszystkich pobliskich wiosek.

— **Ofiarował 100 zł na akcję koszykarską.** Jeden z obywateli Wilejki wręczył kierownikowi szkoły koszykarskiej 100 zł, jako dar na wzmożenie akcji koszykarskiej w powiecie, prosząc o zachowanie w tajemnicy nazwiska. Należy nadmienić, iż hojny ofiarodawca należy do ludzi ciężko pracujących na skromne pobory.

POLESKA

— **Zmiany w sądownictwie.** Ostatnio do Sądu Okręgowego w Pińsku zostali przeniesieni sędziowie: p. Chojnowski z Baranowicz, p. Noniewicz z Kobrynia i p. Szczepkowski z Chełma.

Podana przez niektóre gazety wiadomość o przeniesieniu pp. wiceprokuratora Petrusewicza i sędz. śl. Kuczyńskiego okazała się przewczesną.

— **Wojewódzka Rada Łowiecka w Pińsku.** 29 bm. w sali konferencyjnej Starostwa odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Łowieckiej pod przewodnictwem łowczego wojewódzkiego ks. Karola Radziwiłła.

Przedmiotem obrad Rady będzie kwestia urządzenia pawilonu myśliwskiego na III Jarmarku Poleskim.

Polemika

Nawiązując do notatki p. t. „Kto co woli", umieszczonej w czwartkowym N-rze „Głosu Narodowego", dodam, że istnieją przeciwności nie tylko jakości i zamaskowań, lecz także i walczący, konkretną bronią z konkretnym wrogiem obok takich, których ciosy trafiają w próżnię. Ponieważ p. Wacław Olszewski, autor powyższej notatki, z racji artykułu mego p. t. „Rozmowa o teatrze' (Kurjer Wileński', z dnia 8 czerwca 1938 r.) stawia mi zarzuty nierzeczowe i nieodpowiadające temu, co napisałam, pomawiając mię np. o obronę wierszy Bujańskiego, podczas gdy ja stwierdziłam jedynie, iż ujemna ocena bezwartościowej poezji nie daje nam jeszcze podstaw do odsądzania autora od czci i wiary, jako człowieka itd. zamiast polemizować z nim, poprzestaję na krótkim wyjaśnieniu swego stanowiska, które po zdeformowaniu go przez p. Olszewskiego mogło być opacznie zrozumiane przez mniej krytycznych czytelników obu pism.

1-o Napisałam ww. artykuł li tylko w celu podsumowania plusów i minusów burzy jaka się rozpętała ostatnio w Wilnie na temat spraw teatralnych. Nie moja w tym wina, że minusów było znacznie więcej, że wypadki te ukazały duży (ilościowo) odłam katolickiego Wilna w świetle zgoła niekorzystnym.

2-o Jednakże i wśród katolików jest sporo takich, co sprawę tę traktowali bardziej po ludzku, z większym umiarem i rozsądkiem i nie podzielali tego stanowiska by niefortunną — ale wyraźnie pozbawionej napięcia złej woli — bynajmniej nie „wysoce erotycznej' (słowa odezwy) wiersz — musiał spowodować dyskwalifikację moralną jego autora. Tacy najwyżej pobłażliwie mogli traktować bezmyślnie zbiorowe protesty, do których zresztą nie przyłączyły się nawet organizacje o wyższym poziomie ogólnym jak np. „Związek Inteligencji Katolickiej" i in.

3-o Poza opinią Ojca Św. wygłoszoną ex Cathedra, ani orzeczenia komisyj synodalnych, ani żadne inne oświadczenia czynników kościelnych. Same przez się nie mają jeszcze mocy wiążącej. Można będąc katolikiem — ustosunkować się do nich krytycznie, nie rezygnując z myślenia, można być katolikiem — nie wyrzekając się indywidualnego stosunku do spraw jakie nam życie narzuca, podobnie jak również można być katolikiem, przyjmując a priori wszystko, cokolwiek nam podaje nasza bezpośrednia władza kościelna. To ostatnie wygląda nawet ładnie i dobrze świadczy o karności organizacyjnej, ale niestety nie dla każdego się nadaje.

Maria Alexandrowiczowa.

Na prośbę autorki stwierdzamy, że powyższe uwagi stanowiące jej indywidualny pogląd redakcja otrzymała w sobotę 18 bm., a zamieszcza dopiero dzisiaj z opóźnieniem wywołanym przyczynami technicznymi. **Red.**

Drobne nieporozumienia

Mały Jurek przybiegł ze szkoły do domu, zadzwonił kilka razy gwałtownie do mieszkania, jakby się paliło, a gdy mu otworzono drzwi, wpadł jak burza do pokoju i, zapomniawszy zdjąć czapkę, zawołał już od progu triumfalnie:

— Mamusiu, mam piątkę, mam piątkę!

Mamusia, oczywiście, wycałowała Jurka, dała mu złotówkę na kino i zaczęła wypytywać o szczegóły wielkiego ewenementu.

Wtem rozległ się powtórnie dzwonek u drzwi wejściowych. To powracał z biura ojciec Jurka, inżynier M. Po przywitaniu, inżynier rzekł do żony:

— No, podziękuj mi!

— Za co?

— Przyniosłem ci piątkę.

— Co, czy i ty miałeś dzisiaj egzamin?

— Jaki znów egzamin? Kupiłem ci po prostu w prezencie „piątkę" losu do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej.

— Dziękuję ci bardzo! — inżynierowa roześmiała się wesoło. — Mam więc dziś dwa miłe prezenty, bo i Jurek przyniósł dziś piątkę ze szkoły.

— Brawo! Ale wobec tego i jemu się należy nagroda. Jutro przyniosę drugą „piątkę" losu, jako upominek dla Jurka. Może już w ciągnieniu, które rozpoczyna się 22 czerwca padnie na jego numer wygrana.

— To sobie kupię zaraz rower i narty! — zawołał rozradowany Jurek.

WOŁOŻYŃSKA

— **Zlot harcerzy.** W dniach od 18 do 20 bm. odbywa się w Wołożynie zjazd drużyn harcerskich szkolnych i pozaszkolnych z całego powiatu wołożyńskiego. Na zlot przybyło przeszło 400 harcerzy i harcerek, którzy rozbili swe obozy na polach koło kolonii urzędniczej. Obóz tętni życiem, śmiechem i pieśnią, to też licznie jest odwiedzany przez mieszkańców Wołożyna. W niedzielę hufce harcerskie wzięły udział w procesji Bożego Ciała, która w Wołożynie została przełożona z czwartku na niedzielę.

Dziś (21.VI) 4-ty dzień Wyścigów konnych na torze w Poś ieszce z TOTALIZATOREM

Początek o g. 16.30 p.p. Następne wyścigi w dniach 23 i 26.VI

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują nalępujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanka (25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadło stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

23 i 24 bm. z powodu świąt łotewskich, wileński konsulat łotewski będzie nieczynny.

MIEJSKA.

— **30 bm. posiedzenie Rady Miejskiej.** Projektowane na 23 bm. posiedzenie Rady Miejskiej w terminie tym nie odbędzie się. Magistrat postanowił odroczyć je do 30 bm. Będzie to ostatnie plenarne posiedzenie Rady Miejskiej przed feriami letnimi.

— **Przygotowania do jarmarku zielarskiego.** Prace przygotowawcze do urządzenia jarmarku zielarskiego z okazji kiermaszu św. jańskiego są już na ukończeniu. Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa organizuje także 24 i 25 bm. w lokalu Propagandy Turystyki zielarskie stoisko propagandowe, które ma ułatwić nawiązanie bliższego kontaktu między firmami zielarskimi a szerokim ogółem odbiorców.

Zainteresowanie jarmarkiem jest duże. Dotychczas zgłosiło się kilkanaście firm zielarskich.

— **Nowa jezdnia na ul. Grochowo-Zbożowej.** Zarząd miasta postanowił w najbliższym czasie wybrukować jezdnię ulicy Grochowo - Zbożowej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zakończenie roku szkolnego w Szkole Dokształcającej Zawodowej.** W Szkole Dokształcającej Zawodowej Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Rozdano świadectwo ukończenia szkoły 120 uczniom rzemieślniczym. Prawo zdawania egzaminu czeladniczego zdobyło 43 dziewcząt i 77 chłopców.

Podczas uroczystego rozdania świadectw przez dyrektora szkoły przemawiali: dyr. **Sochaczewski** Julian, w imieniu Rady Pedagogicznej, ks. prefekt **Błażewski** Ignacy oraz nauczyciel **Bartoszewicz** Gustaw, w im. Wil.-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego i Izby Rzemieślniczej dyr. **Niemiec** Aloizy, w im. rzemiosła — wiceprezes Zw. Rzemieśln. Chrześcijan **Piotrowski** Władysław, w im. Komitetu Rodzicielskiego — prez. **Sienkiewicz** Edward.

Uroczystość zakończona została wieczornicą taneczną, na której absolwenci szkoły ochoczo bawili się prawie do rana.

— **Egzamin eksternów z 6 klas w jesieni.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że egzamin eksternów z kursu sześciu klas gimnazjum ośmioklasowego (dawnego ustroju) odbywać się będzie jeszcze w ciągu 1938/39 roku szkolnego w Państwowym Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie. Najbliższy egzamin odbędzie się we wrześniu 1938 roku. Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Dyrekcji wymienionego gimnazjum.

— **Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze** przygotowuje absolwentów do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i rodzinych. Egzamin wstępny 22 bm. Informacji udziela Sekretariat Liceum w Wilnie, Bazyliańska 2—19, godz. 10—12.

SPRAWY SZKOLNE

— **W roku szkolnym 1938/39** przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum** im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Baksztа 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne zebranie Wileńskiego Automobilklubu.** Wobec zatwierdzenia przez władze nowego Statutu W. A., Zarząd zawiadamia, że 21 bm. 1938 r. o godz. 20 w lokalu towarzyskim W. A. przy ul. Mickiewicza 24, odbędzie się walne zgromadzenie W. A.

— **Sekretariat Generalny Zrzeszenia Lekarzy USB** powiadamia swych członków, że w dniu 21 bm. odbędzie się zebranie miesięczne w Izbie Lekarskiej, o godz. 20.30 z następującym porządkiem dziennym: 1 Prof. dr Wł. Jakowicki wygłosi odczyt „O reformie studiów lekarskich", 2) komunikat w sprawie nowelizacji ustawy o praktyce lekarskiej. Obecność członków konieczna.

List do Redakcji

W „Słowie" z dnia 15 bm. ukazała się notatka p. t. „Istnieje czy nie istnieje?", w której poruszono sprawę rozłamu wśród staroobrzędowców i wyrażono zdziwienie z punktu, że w Wilnie i na terenie Wileńszczyzny istnieją jakoby niezalegalizowane gminy wyznaniowe staroobrzędowców. W związku z tą notatką zainteresowani nadesłali nam list treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w swoim poczytnym Piśmie niniejszego listu — odpowiedź na artykuł zamieszczony w „Słowie" dn. 15.VI. 38 r. pt. „Istnieje czy nie istnieje". Pozwolimy sobie wyjaśnić, że autor podanego wyżej artykułu nie przypominając sobie Konstytucji, nie hamującej rozwoju religii, zapomniał chwilowo, że grupa różnych wyznań nie może twożyć jednego wyznania.

Nieprawdą również jest, że kilka „przedsiębiorczych" osób utworzyło grupę i nawiązała kontakt z Białokrynicką Hierarchią, mającą swą stałą rezydencję poza granicami państwa polskiego. Prawdę natomiast jest to, że Staroobrzędowcy posiadający Hierarchię Duchowną, na ziemiach Rzeczypospolitej, kierują się starą i właściwą tradycją o czym potwierdzają zapiski archiwalne, m. Warszawy, cmentarz Świątynie i wszystkie właściwe obrządki liturgiczne.

W prawdzie uznajemy Metropolitę mającego swą stałą rezydencję w Rumunii, lecz jest to osoba duchowna, mająca pełne kwalifikacje i powołana z woli całego, jeśli można tak powiedzieć, narodu wyznania Staroobrzędowego — nie świecka — nie samozwańcza. Uznajemy ludzi duchownych nie świeckich upoważnionych do odprawiania nabożeństw, spowiedź i Komunię i Św. Mszę (niestety nie spotyka się tego w innej grupie) jest to dowodem, że kroczymy po linii świętych pomazańców Chrystusa, Soborów Powszechnych i Św. Kanonów Kościoła.

Chcemy więc zapytać się: czyja „grupa" zboczyła z drogi właściwego wyznania?

Należymy do warszawskiej parafii, na czele której stoi ksiądz Dorofiej Rancew, nie zaś sięgamy po stu procentową opiekę zagranicy.

Prawdą jest, że ubiegaliśmy się o zatwierdzenie u odnośnych władz Naszej Gminy Wyznaniowej, o prawo odprawiania nabożeństw, lecz nieprawdą jest, że czynniliśmy to dla umożliwienia dawania rozwodów, przeciwnych naszym Św. Kanonom.

Podajemy również do wiadomości Szanownemu autorowi artykułu „Istnieje czy nie istnieje", że zarząd wybraliśmy dla lokalnego porządku i dla ogólnie potrzebnego spokoju, nie zaś dla korzyści „kilku przedsiębiorczych jednostek".

Opierając się na dawnych Soborach Powszechnych, wszelkie zarzuty jako nie właściwe i niczym nieuzasadnione stanowczo odpieramy.

Praskowia Morozowa
Aleksander Bacmanow.

100 zł. na LOPP

Ku uczczeniu Imienin p. Dyrektorki Gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie, p. Janiny Bohdanowiczówny — Bratnia Pomoc ofiarowała na LOPP — 100 zł (sto zł) na ręce p. Kościałkowskiej.

Granat w śmietniku

Podczas oczyszczania śmietnika w podwórzu przy ul. J. Klaczki 15 znaleźli robotnicy pocisk artyleryjski. Pocisk został oddany do dyspozycji władz wojskowych. (c).

Dyrektor Kielanowski wyjechał na poszukiwanie nowego zespołu artystycznego

Po kilkudniowym pobycie w Wilnie i podpisaniu umowy dzierżawnej wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy, Krakowa, Poznania i innych większych miast Polski nowy dyrektor teatrów miejskich dr Pobóg Kielanowski.

Podróż dyrektora Kielanowskiego pozostaje w związku z angażowaniem nowego personelu artystycznego na nadchodzący sezon teatralny. Jak już donosiliśmy, dyr. Kielanowski częściowo zespół już skompletował, mimo trudności na jakie był narażony na skutek spóźnionego uzyskania dzierżawy teatrów. Mimo to, jak zapewnia dyrektor Kielanowski, zespół będzie na dobrym poziomie artystycznym.

Sprawy repertuaru zostały również już załatwione. Repertuar na najbliższy okres został już opracowany i będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Komisji Teatralnej, która odbędzie się w początkach sierpnia. Na posiedzeniu tym dyr. Kielanowski zaznajomi członków Komisji ze swymi planami na najbliższe miesiące nowego sezonu teatralnego.

Zatarg dyr. Szpakiewicza z Magistratem rozpatrzony będzie na dzisiejszym posiedzeniu Zarz. Miejsk.

Donosiliśmy już o zatargu, jaki wynikł między dyr. Szpakiewiczem a Magistratem w sprawie budynku Teatru Letniego. Jak wiadomo Zarząd Miejski na skutek złego stanu tego budynku postanowił go znieść i nie udzielił zezwolenia na odbywanie w roku bieżącym przedstawień.

Tym stanem rzeczy Dyrekcja Teatru Miejskiego poczuła się skrzywdzoną, ponieważ w sezonie letnim granie w dalekopołożonym teatrze na Pohulance przynosi stale deficyt, widownia zaś po większej części świeci pustkami.

W sprawie tej dyrektor Szpakiewicz wystosował na ręce prezydenta miasta memoriał, który, jak się dowiadujemy, będzie przedmiotem obrad dzisiejszego kolegialnego posiedzenia Magistratu.

Alzackie święto kostiumowe w Wissembourgu



Zdjęcie przedstawia fragment z tradycyjnego święta kostiumowego w starym alzackim mieście Wissembourgu. Na placach i ulicach miasta odbywają się bez przerwy tańce i pląsy w alzackich regionalnych strojach.

Wiadomości radiowe

DZIESIĄTA ROZGŁOŚNIA POLSKIEGO RADIA.

Baranowicze na końcowym montażu.

Jak się dowiadujemy dziesiąta rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach rozpocznie w niedługim czasie próby elektrycznego obciążenia zespołów aparatury nadawczej. Po tych wstępnych przygotowaniach rozgłośnia przejdzie do prób nadawania wewnętrznego, aby przygotować się technicznie całkowicie do pierwszych tarnsmisyj próbnych około 1 lipca br.

W chwili obecnej aparatura nadawcza znajduje się na końcowym montażu. Na ukończeniu jest również budowa masztu stalowego o wysokości 141 mtr. Maszt baranowicki w konstrukcji swej podobny jest do masztu — anteny Rozgłośni Toruńskiej i w pierwszym okresie działalności programowej Baranowicz będzie funkcjonował na tych samych zasadach technicznych. Baranowicze pracować będą z mocą 50 kw w antenie przy zastosowaniu frekwencji 520 kc/s — 578 mtr.

ADA SARI ŚPIEWA DLA RADIOSŁUCHACZY.

We wtorek dnia 21 czerwca o godz. 22 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia znakomita śpiewaczka Ada Sari. Radiosłuchacze bez wątpienia przywitają z radością dawno niesłyszaną artystkę, która wykona wirtuozowskie arie operowe. Poza tym w programie pieśni Friemanna, oraz popisowe utwory swego repertuaru, jak Straussa walc „Odgłosy wiosenne" i czardasz z „Zemsty nietoperza" i inne.

KUPUJEMY APARATY DETEKTOROWE.

Wszystkich naszych czytelników, którzy zamierzają nabyć aparaty detektorowe czeka niebywała okazja. Za zł. 17 gr 50 będą mogli kupić detektor z całkowitym kompletem i materiałem instalacyjnym, a więc ze słuchawkami, anteną, przełącznikiem i innym drobnym materiałem. Obniżkę cen zorganizował Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, w ramach **10 dni tanich odbiorników** (od 20 do 30 czerwca b. r.). W tym terminie zostały znacznie obniżone ceny odbiorników świetlicowych bateryjnych (trzylampowych, dwuobwodowych, na nowoczesnych dwuwoltowych lampach). Bliższych informacyj udziela Sekretariat Komitetu, Wilno, Mickiewicza 22.

Matka z dwojgiem dzieci rażona piorunem

18 bm. nad Wołdaciszkami, gm. raduńskiej, przeszła gwałtowna burza, w czasie której piorun uderzył w dom mieszkalny. Żona gospodarza, Stanisława Szabrońska, z dwojgiem dzieci uległa porażeniu. Dzieci zdołano uratować, matka zaś zmarła. Znajdujący się w pobliżu domu Bronisław Buczyński doznał również kontuzji ciała.

12-letni chłopiec skradł platynowy zegarek

Przed kilku dniami na szkodę Marii Rucińskiej skradziono platynowy zegarek znacznej wartości. Policja poszukując skradzionego zegarka, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu pasera Eliasza Raciszy (Straszuna 13) gdzie w potajemnej skrytce zegarek znaleziono.

Racisza zeznał, że zegarek nabył od dwunastoletniego W. Wysockiego. Chłopca zatrzymano i przesłano do Izby Zatrzymań. (c).

Wypadek motocyklowy

Przy zbiegu ulicy Mickiewicza i Tatarskiej wywrócił się motocykl. Motocyklista Piotr Rymsza (3 Maja 15) doznał ogólnych potłuczeń. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu. (c).

RADIO

WTOREK, dnia 21 czerwca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Utwory popularne. Rewie piosenkarzy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Kompozytorzy w roli dyrygentów. Piosenki francuskie. 14.00 Muzyka popularna. 14.13 Komunikat Zw. KKO. 14.15 Przerwa. 15.15 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych. 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy. 16.45 „Po pein̄skich zakolach Dunajca" — opowieść. 17.00 „Okolice Druskienik" — pogadanka turystyczna Władysława Laudyna. 17.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Wanda Halka - Ledóchowska. 17.30 Popularne utwory w wyk. wielkich orkiestr. 17.55 Program na środę. 18.00 Koncert żab — pogadanka. 18.10 Utwory kompozytorów francuskich w wyk. Gertrudy Konatkowskiej. 18.45 „O Braminie, tygrysie i sześciu sędziach" —baśń hinduska. 19.00 Koncert kameralny. 19.20 Pogadanka aktaulna. 19.30 „Podróżujemy" — koncert rozrywkowy. W przerwach: Trzy parodie powieści egzotycznej: „Rozbitki z Dorady", „Modny romans" — „Czerwony morderca". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktaulna. 21.00 Audycja dla wsi: „Chore oczy to wielka bieda" — pogadanka Dr Marii Kołaczyńskiej. 21.00 „W żartobliwym rytmie" —lekka audycja muzyczno - słowna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari. 22.30 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.35 Koncert solistów. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 22 cezrwca 1938 r.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 I. Utwory Zygmunta Noskowskiego i Władysława Żeleńskiego. II. Piosenki francuskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 I. Utwory kameralne i II. Z oper Moniuszki. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u speakera — prowadzi Karol Wyrwicz - Wichrowski. 15.45. Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów Kazimierza Englarda. 16.45 odczyt wojskowy. 17.00 „Hrabina Abbegg" — audycja słowno muzyczna w opracowaniu Sergiusza Kontera i Antoniego Koncewicza (wznowienie). 17.45 Z naszego kraju: „Kolonia Wileńska" — pogadanka. 17.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.00 Rezerwat Zamoszański — pogadanka. 18.10 Recital śpiewaczy Arno Nitof. 18.40 „Generał Bonaparte" — nowela Anatola France'a. 18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzebskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Z dziejów walca" — koncert rozrywkowy. W przerwie: Anegdoty „O Janie Straussie". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Przechadzka po wystawach szkolnych" — pogadanka Wandy Boye. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia". 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

UWAGA! Program rozpoczyna się o godzinie 11 z powodu kontroli anteny na stacji nadawczej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Premiera.** Dziś we wtorek dnia 21 czerwca 1938 r. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się premiera doskonałej komedii w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. **„Mąż z grzeczności"**, w której biorą udział pp. Billing, Michalska, Oranowska, Szpakiewiczowa, Dzwonkowski, Jaglarz, Koczanowicz, Kozłowski, Szaszewski, Surowa i Woźniak. W roli głównej Dzwonkowski. Reżyseria M. Szpakiewicza. Oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

— **Wieczór pieśni i humoru.** Dnia 23 czerwca r. b. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze na Pohulance odbędą się gościnne występy: pp. Zimińskiej — znakomitej piosenkarki Teatrów Warszawskich i Mieczysława Fogga — laureata konkursu Polskiego Radia. W programie parodie, pieśni i piosenki, przy fortepianie Tadeusz Sygietyński.

— **Objazd Teatru Miejskiego w Wilnie.** Teatr Miejski w Wilnie wkrótce wyrusza w objazd z doskonałą komedią Bus Feketego **„Jan"**, cieszącą się bardzo wielkim powodzeniem w Wilnie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Ostatnie przedstawienia zespołu. „Miłość Cygańska" po cenach propagandowych.** Dziś o godz. 8 m. 15 grana będzie po cenach propagandowych romantyczna operetka Lahara „Miłość Cygańska" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

„Wiktoria i jej huzar". Jutro ukaże się wspaniała operetka Abrahama **„Wiktoria i jej huzar"** w wykonaniu całego zespołu artystycznego, który w przyszłym tygodniu opuszcza Wilno, udając się na występy do Krynicy.

Uroczystość polsko-amerykańsko-litewska



W Wilkes Barre w stanie Pensylwania, w sposób pię ny i oryg nalny uczczono wspaniałą uroczystością porozumienie polsko-litewskie. Na zdjęciu fragment z tej uroczystości, a mianowicie personifikacja zgody polsko-litewskiej. Stany Zjednoczone przedstawia p. Dorothy James, córka kandydata na gubernatora stanu, która proklamuje zgodę i porozumienie. Polskę wyobraża wybrana przez ludność polską stanu Pensylwania p. Irena Lester, zaś symbolem Litwy jest p. Eleonor Pikitis, wybrana przez ludność litewska z Wyoming Valley.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 2 lipca 1938 roku na godzinę 10 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie 375 stolików z ławkami ze starych ławek szkolnych.

Szczegółowe warunki przetargu są do otrzymania w kancelarii Wydziału Kultury i Oświaty, ul. Dominikańska 2, pokój Nr 3.

Oferty należy składać pod tymże adresem (do skrzynki ofertowej) do dnia 1 lipca 1938 r. do godz. 12.

Do oferty winien być załączony dowód o wpłaceniu do kasy miejskiej wadium w kwocie 100 zł. oraz miejski znaczek kancelaryjny na 2 zł.

Oferty winne odpowiadać przepisom Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1927 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządów oraz Instytucji Prawa Publ. (Dz. Ust. URP Nr. 13, poz. 92.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo do zwiększenia lub zmniejszenia robót oraz wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Zarząd Miejski miasta Wilna.

Do akt Nr. Km. 109/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław, zamieszkały w Święcianach przy ul. 11 Listopada Nr 2, na zasadzie art. 602 KPC obwieszcza, że w dniu 4 lipca 1938 r. od godz. 19 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do masy spadkowej po zm. Aleksandrze - Stanisławie - Wawrzyńcu Chomińskim w osobie spadkobiercy Ludwika Chomińskiego, w jego maj. Olszew, gminy świrskiej, pow. święciańskiego składających się z 1) fortepianu czarnego firmy G. Fidlera — w stanie dobrym, 2) samochodu firmy Fiat Włoski — w stanie dobrym (503) rejestr w Urzędzie Wojew. w Wilnie, 3 powozu w stanie dobrym parokonny, 4) kompletu mebli machoniow. (kanapa, 2 fotele i 4 krzesła) kryte pluszem czerwonym i 5) kompletu mebli orzechowych, krytych gobelinem — składający się ze stołu, 2 foteli dużych, 4 foteli małych i kanapy, oszacowanych na łączną sumę 4.000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 12 czerwca 1938 r.

Komornik **St. Bazylko.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 czerwca 1938 r. o godz. 11 na placu w Baranowiczach przy ul. Szosowej 190 celem uregulowania zaległych należności Funduszu Pracy w Nowogródku B-cia Boryszańscy, B-cze Szosowa 190 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kamienie młynskie 4 pary — cena szacunkowa 600 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 27 czerwca 1938 r. od godz. 11 na placu Baranowicze, Szosowa 190.

Za kierownika Urzędu Skarbowego
Stanisław Ratomski podreferendarz.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 193 2r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 czerwca 1938 r. o godz. 10 w lokalu Składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Narutowicza celem uregulowania zaległych należności 2 Urzędu Skarbowego w Katowicach Przemysłowe Zakłady Garbarskie „Soła' sp. z. o. o. w Oświęciu odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Skóra podeszwowa 200 klg. — cena szacunkowa 900 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 27 czerwca 1938 r. od godz. 10 w lokalu Składnicy Urzędu Skarbowego w Baranowiczach.

Za kierownika Urzędu Skarbowego
Stanisław Ratomski podreferendarz.

Do akt Nr. Km. 612/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław, zamieszkały w Święcianach przy ul. 11 Listopada Nr 2, na zasadzie art. 602 KPC obwieszcza, że w dniu 9 lipca 1938 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Ignacego Rawy znajdujących się w Ignalinie i w lesie Bołtaniszki, Pawieliszki i Zaborce, gm. daugieliskiej, składających się z materiału drzewnego i kopalniaków, oszacowanych na łączną sumę 6687 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 12 czerwca 1938 r.

Komornik **St. Bazylko**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 2) czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych.

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	17.50	18.—
„ II „ 670 „	16.75	17.25
Pszenica I „ 748 „	24.50	25.50
„ II „ 726 „	23.25	24.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „	16 25	16.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.50	18.—
„ II „ 445 „	16.50	17.—
Gryka „ 630 „	15.75	16 25
„ „ 610 „	15 25	15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.50	31.—
„ „ „ I 0—65%	27.50	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21.—	21.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.—	40.50
„ „ „ I-A 0—65%	39.—	40 00
„ „ „ II 30—65%	31.75	32.50
„ „ „ II-A 50—65%	23.25	23.75
„ „ „ III 65—70%	19.50	20.50
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	11.—	11.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	11.75	12.25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	12.75	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.50	50.—
Len trzepany Wołożyn	1490.—	1530.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

LEKARZE

DOKTÓR
Janina Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. **Jagiellońska 16 m. 6,** tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DR MED.
L. Sztejnhauer
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Sw. Michalskiej.
Godz. przyjęć 4—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

CZARNE KOTKI ANGORSKIE do sprzedania. Ul. Tomasza Zana 7—3, godz. 17—19.

LETNISKA

WILLA „RADOSNA“, Druskieniki, ul. Rotniczanka 8, pod zarządem Marii Sawickiej, poleca komfortowe słoneczne pokoje z wykwintną kuchnią, po cenach przystępnych.

PRACA

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: ul. Wiwulskiego 16—8, tel 3-76.

MIERNICZY potrzebny do prac związanych ze scaleniem gruntów. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia składać do admin. „Kurjera Wileńskiego pod „Przysięgły“.

RÓŻNE

POSZUKUJĘ BRATA Ignacego Piątka, urodzonego w Karwinie z ojca Józefa i Marii Urbanek. Adolf Piątek, Wieliczka, ul. Wincentego Pola 10, woj. krakowskie.

UNIEWAŻNIA się zgubioną szkolną legitymację wydaną przez Gimnazjum Białoruskie w Wilnie na imię Kraskowskiej Wiery.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. I, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnianska 8, tel. 166, Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44. Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis